

5/2021

BIBLIOTEKARZ



Alicja Klich

Biblioteka uczelniana w dobie pandemii.
System naczyń połączonych

Krzysztof Romulewicz

Wykorzystanie elektronicznych baz
„Bibliografii Warmii i Mazur”

Katarzyna Mężik

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”
we Francji

Mam szczęście do ludzi.
Rozmowa z Tadeuszem Chrobakiem,
dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki
Publicznej im. Emanuela Smołki
w Opolu (**Violetta Łabędzka**)

18 EDYCJI ogólnopolskiego programu Tydzień Bibliotek

Przed nami osiemnasta już edycja ogólnopolskiego programu Tydzień Bibliotek zainicjowanego przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w 2004 r. Tegoroczne hasło brzmi „Znajdziesz mnie w bibliotece”, a wydarzenia będą realizowane przez biblioteki w dniach 8-15 maja br.

Historia programu nierozzerwalnie związana jest z obecnością Polski w Unii Europejskiej.

1 maja 2004 r. doszło do największego rozszerzenia w historii UE – do wspólnoty wstąpiło 10 krajów, w tym Polska. Tydzień później pod hasłem „Biblioteki w Europie były zawsze” – nawiązującym do akcesji – odbył się I Tydzień Bibliotek.

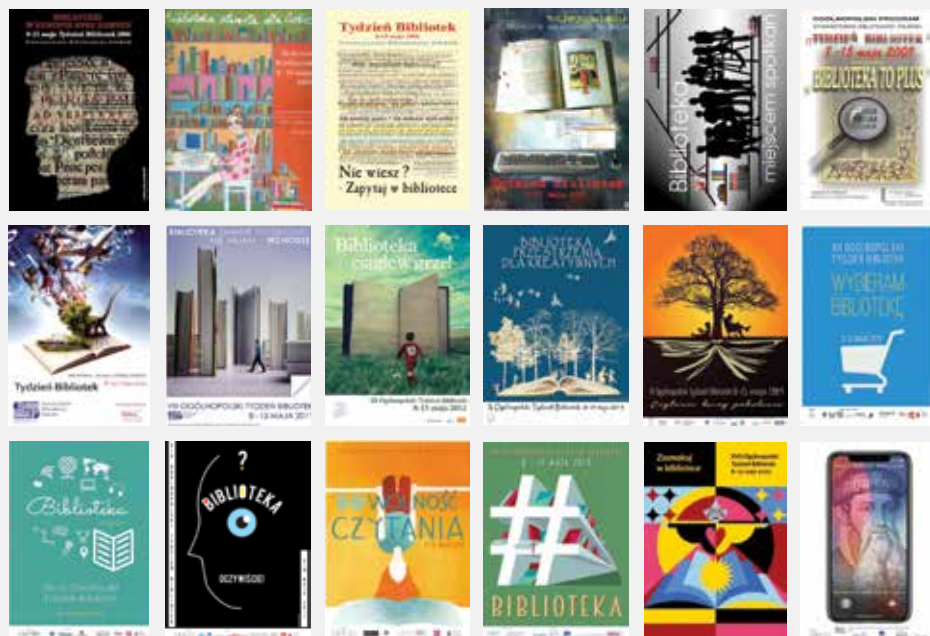
W pierwszych latach było to święto ruchome, ale zawsze odbywające się w tygodniu, w którym przypadał 8 maja – Dzień Bibliotekarza i Bibliotek. Z założenia każda edycja przebiega pod innym hasłem, którego wyboru dokonuje Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich – pomysłodawca i koordynator akcji.

Od początku programowi Tygodnia Bibliotek, który realizują biblioteki wszystkich typów z całej Polski, towarzyszy konkurs. Najpierw w jego wyniku wybierano najlepszy program działań, a od 2013 r. – najciekawsze, jedno wydarzenie organizowane w ramach Tygodnia Bibliotek. Od 2019 r. przyznawana jest nagroda specjalna dla bibliotek z miejscowości do 5 tys. mieszkańców. W pierwszych dwóch edycjach Konkursu nagradzano struktury SBP. Od 2006 r. nagrody i wyróżnienia trafiają do konkretnych bibliotek.

Nieznacznie młodszy jest konkurs na plakat Tygodnia Bibliotek, który swoją pierwszą odsłonę miał w 2006 r., a w latach 2011-2018 był rozstrzygany głosami internautów.

Joanna Filimonow
Redakcja portalu SBP

PLAKATY REKLAMUJĄCE TYDZIEŃ BIBLIOTEK W LATACH 2004-2021



Źródło: Biuro ZG SBP



Spis treści

OD REDAKTORA (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTYKUŁY

Alicja Klich: Biblioteka uczelniana w dobie pandemii. System naczyń połączonych – 4
Katarzyna Męzik: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” we Francji – 9

Z BIBLIOTEK

Krzysztof Romulewicz: Wykorzystanie elektronicznych baz „Bibliografii Warmii i Mazur” – 12

Agnieszka Dworak: Kodowanie w bibliotece. Nauka poprzez zabawę – 14
Stanisław Heropolitański: Książka ma głos. Biblioteczne warsztaty dla młodzieży szkolnej – 20

WSPOMNIENIA

Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska (1949-2021). Przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (2017-2021) – 22

WYWIADY

Mam szczęście do ludzi. Rozmowa z Tadeuszem Chrobakiem, dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Emanuela Smoły w Opolu (Violetta Łabędzka) – 23

O BIBLIOTEKACH W PRASIE

Moda na kroniki nie wszędzie przemija... (Iwona Joć-Adamkiewicz, Grzegorz Grzenkiewicz) – 28

PRAWO BIBLIOTECZNE

Jak liczyć terminy? (Rafał Golał) – 33

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Józef Gerus (Emilia Czerniejewska, Marek Dubiński) – 36
Anna Waligórska-Gerus (Marek Dubiński) – 37

Z ŻYCIA SBP

Odpowiedzi na pismo w sprawie szczepień dla bibliotekarzy z bibliotek publicznych i akademickich • Mistrz Promocji Czytelnictwa 2020 • Posiedzenie Prezydium i ZG SBP (Marzena Przybysz) – 39

Z ŻYCIA KOSZYKOWEJ

Stanisław Lentz. Rysownik i karykaturzysta. Wystawa wirtualna w Mazowieckiej Bibliotece Cyfrowej (Grażyna Małgorzata Lewandowska) • Zapomniany traktat i zapomniana konstytucja (Maciej Motas) • Być jak Mira (Piotr Kitrasiewicz) – 40

POSTAKTUALIA (Jacek Wojciechowski) – 43

W KILKU SŁOWACH – 8

Contents

FROM THE EDITOR (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTICLES

Alicja Klich: Academic Library in a Time of Pandemics. A Coupled Tanks System – 4
Katarzyna Męzik: The Sokół (Falcon) Gymnastic Society in France – 9

FROM LIBRARIES

Krzysztof Romulewicz: Usage of „The Bibliography of Warmia and Masuria Region”
Electronic Databases – 12
Agnieszka Dworak: Coding in a Library. Learning Through Play – 14
Stanisław Heropolitański: Books Have a Voice. Library Workshops for Pupils – 20

RECOLLECTIONS

Joanna Pasztaleniec Jarzyńska (1949-2021). President of The Polish Librarians
Association (2017-2021) – 22

INTERVIEWS

I Have Been Fortunate with People. Interview with Tadeusz Chrobak, the Director
of Emanuel Smółka Provincial Public Library in Opole (Violetta Łabędzka) – 23

ON LIBRARIES IN THE PRESS

Chronicles Haven't Gone out of Fashion Yet... (Iwona Joć-Adamkiewicz,
Grzegorz Grzenkiewicz) – 28

LIBRARY LAW

How to Count Time Periods? (Rafał Gola) – 33

OBITUARIES

Józef Gerus (Emilia Czerniejewska, Marek Dubiński) – 36
Anna Waligórska-Gerus (Marek Dubiński) – 37

FROM THE PLA

Responses to the Note on Vaccinations for Public Librarians and Academic Librarians
• Master of Reading Promotion 2020 • The PLA Presidium and General Board Meeting
(Marzena Przybysz) – 39

FROM THE WARSAW PUBLIC LIBRARY IN KOSZYKOWA ST.

Stanisław Lentz. Illustrator and Cartoonist. Virtual Exhibition in the Masovian
Digital Library (Grażyna Małgorzata Lewandowska) • Forgotten Treaty and Forgotten
Constitution (Maciej Motas) • To Be Like Mira (Piotr Kitrasiewicz) – 40

POST-CURRENT EVENTS (Jacek Wojciechowski) – 43

IN A NUTSHELL – 8

Od Redaktora

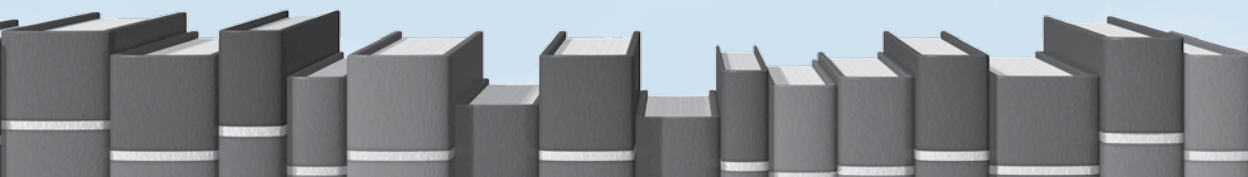
Majowy numer „Bibliotekarza” nawiązuje do bieżących problemów i ich wpływu na pracę bibliotek i bibliotekarzy. Dział „Artykuły” rozpoczynamy tekstem Alicji Klich z Biblioteki Głównej Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie *Biblioteka uczelniana w dobie pandemii. System naczyń połączonych*. Autorka artykułu nawiązuje do funkcjonowania biblioteki w czasie trwania pandemii w obserwacji i ocenie jej pracowników. Dzięki rozmowom z ich przedstawicielami, poznajemy odczucia związane z organizacją pracy w tym szczególnym okresie, problemy dotychczas nieznanne, wymagające dobrych rozstrzygnięć. Drugi artykuł, Katarzyny Męzik z Biblioteki Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” we Francji*, przedstawia bibliotekę muzeum i jej unikalne zbiory, szczególnie archiwalia. Jedną z interesujących kolekcji jest spuścizna Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” Marles-Auchel z Francji. Zbiory te zawierają archiwalia dokumentujące dzieje i działalność „Sokoła”, materiały biblioteczne ukazujące aktywność wydawniczą oraz dużo cennych przedmiotów związanych z działalnością wielu osób – członków Towarzystwa. Autorka podjęła się opracowania tej spuścizny, aby mogła być materiałem źródłowym dla powstającej monografii Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” Marles-Auchel.

W dziale „Z bibliotek” zamieszczamy trzy teksty. Pierwszy, autorstwa Krzysztofa Romulewicza z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie *Wykorzystanie elektronicznych baz „Bibliografii Warmii i Mazur”*, omawia historię jej powstania, prace prowadzone nad rozwojem, w tym współpracę z bibliotekami regionu nad tworzeniem baz danych „Bibliografii Warmii i Mazur”. Drugi artykuł, Agnieszki Dworak z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie, opisuje *Kodowanie w bibliotece. Naukę poprzez zabawę*, organizowane w Oddziale dla Dzieci i Młodzieży WiMBP. Autorka nawiązuje do zajęć prowadzonych w ramach projektu FRSI „Kodowanie w bibliotece”, cieszących się wśród dzieci dużym zainteresowaniem i wyzwalających w nich aktywność, sprawność i ciekawość poznawczą. Ostatni tekst, Stanisława Heropolitańskiego z Książnicy Pomorskiej w Szczecinie *Książka ma głos. Biblioteczne warsztaty dla młodzieży szkolnej*, przedstawia jeden z wielu projektów Książnicy. Autor opisuje krok po kroku przebieg warsztatów, poczynając od wyboru tekstu do czytania, poprzez nagranie jego lektury przez uczestników spotkania. Dział „Wspomnienia” poświęcamy zmarłej 15 kwietnia 2021 r. w Warszawie Joannie Pasztaleniec-Jarzyńskiej, Przewodniczącej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w obecnej kadencji. J. Pasztaleniec-Jarzyńska od ponad 40 lat aktywnie uczestniczyła w rozwoju polskiego bibliotekarstwa. Związana była z Biblioteką Narodową i SBP. W dziale „Wywiady” przedstawiamy rozmowę *Mam szczęście do ludzi* z Tadeuszem Chrobakiem, wieloletnim dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Emanuela Smołki w Opolu, którą przeprowadziła Violetta Łabędzka. Poznajemy osobę, która od niespełna czterech dekad kieruje największą biblioteką w województwie opolskim, kształtuje jej oblicze w działalności miejskiej, regionu, w kraju i za granicą. Poznajemy problemy, które towarzyszyły T. Chrobakowi w ciągu tego okresu, jego zainteresowania i pasje oraz marzenia, w tym jedno, które czeka jeszcze na realizację. Zdaniem dyrektora Chrobaka receptą na sprawne zarządzanie zespołem jest współpraca, odpowiedzialność i wzajemne zrozumienie.

Majowy numer „Bibliotekarza” kończą, jak zwykle, stałe rubryki. W dziale „Prawo biblioteczne” przedstawiamy artykuł Rafała Golata *Jak liczy terminy?* Numer uzupełniają: „O bibliotekach w prasie”, „Z życia SBP” i „Z życia Koszykowej” oraz *Postaktualia* Jacka Wojciechowskiego.

W imieniu Redakcji „Bibliotekarza” i Wydawnictwa Naukowego i Edukacyjnego SBP z okazji Dnia Bibliotekarza i Bibliotek składam najserdeczniejsze życzenia, zadowolenia z pracy zawodowej, nowych pomysłów i inicjatyw, w tym szczególnym dla nas wszystkich czasie, a także zdrowia, szczęścia osobistego i optymizmu.

Eliżbieta Stefanioryk



BIBLIOTEKA UCZELNIANA W DOBIE PANDEMII

System naczyń połączonych

Koronawirus w bibliotece, – temat nie nowy i można by stwierdzić, że wręcz oklepany. Powstało wiele opracowań mówiących o tym, jak biblioteki realizowały swoje zadania statutowe w czasie fizycznego zamknięcia podczas pierwszej fali pandemii. W swoim artykule skupiłam się jednak na tym, w jaki sposób pracownicy biblioteki (a są nimi nie tylko bibliotekarze, o czym należy zawsze pamiętać) odbierali poszczególne wydarzenia wiążące się z rozwojem pandemii. Artykuł powstał w oparciu o rozmowy z bibliotekarzami, informatykami, pracownikami sekretariatu, portierni i personelem sprzątającym. Uznałam, że na sprawne funkcjonowanie biblioteki, szczególnie w tak wyjątkowym okresie, wpływ mają wszyscy w niej zatrudnieni.

Zadając pytania dociekałam, jakie emocje im towarzyszyły podczas wymuszonych rozwojem epidemii zmian w życiu prywatnym i zawodowym oraz jak na nową sytuację zareagowali studenci i pracownicy naukowi. Nie mogło również zabraknąć pytania o przyszłość, czyli kolejny punkt zwrotny w życiu biblioteki naukowej – nowy rok akademicki.

PACJENT ZERO

W środę 4 marca 2020 r. minister zdrowia prof. Łukasz Szumowski słowami: *W nocy otrzymaliśmy dodatni wynik pierwszego pacjenta, który ma potwierdzone zachorowanie na koronawirusa w Polsce*¹ rozpoczął odliczanie, na które wszyscy z niepokojem czekaliśmy. Obserwujący sytuację

epidemiczną w Chinach czy we Włoszech Polacy nie byli zaskoczeni, że wirus dotarł do ich kraju.

Większość bibliotekarzy przyjęła tę wiadomość z dużym dystansem. Wydawało się, że koronawirus jest tam gdzie daleko, a u nas skończy się na kilkunastu przypadkach zachorowań – innymi słowy epidemia się nie rozniesie. *Na pewno nie zamkną biblioteki* – to sformułowanie powtarzało się najczęściej. Jednak pracownicy bardziej doświadczeni, mający bezpośredni kontakt z czytelnikami, już wtedy zastanawiali się – uważając, że zagrożenie jest mimo wszystko realne – czy nie powinno się ograniczyć czasowo funkcjonowania biblioteki. *Mieszkam po drugiej stronie Szczecina. Dojeżdżam do pracy komunikacją miejską. Chciałam, aby umożliwiono nam pracę zdalną, gdyż z mojego punktu widzenia jest to opcja bezpieczniejsza od pracy na miejscu*, wskazała jedna z emerytowanych już bibliotekarek. Kolejne dni przynosiły ze sobą nowe przypadki zachorowań na COVID-19. Bibliotekarki opiekujące się małymi dziećmi nie dopuszczały do siebie myśli, że wszystko zostanie zamknięte. Jedna z nich wspomina: *W pewnym momencie nie wpuszczono mnie do szkoły, w której było moje dziecko. Później zostawiono nas rodziców samych sobie – Co zrobię gdy będę musiała przyjść do pracy?* Zdarzały się sytuacje, w których praca schodziła na dalszy plan, bo kluczowym zmartwieniem stał się powrót najbliższej osoby z zagranicy, a zamknięcie było kwestią czasu.

Panował wszechobecny stan gotowości. Jedna z moich rozmówczyń opowiadała: *Dyrekcja zare-*

agowała bardzo szybko na potencjalne zagrożenie. Na długo przed zamknięciem w wielu miejscach biblioteki pojawiły się płyny do odkażania rąk i instrukcje jak prawidłowo myć ręce.

BIBLIOTEKA UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO ZAMKNIĘTA – 11 MARCA 2020 R.

Następnym wydarzeniem, które stanowiło bodziec do działania, a na pewno zapowiedź konieczności wprowadzenia zmian, było podjęcie przez rektora Uniwersytetu Warszawskiego decyzji o zamknięciu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (BUW), które nastąpiło 11 marca. Studenci zostali powiadomieni o planach rektora w stosunku do biblioteki i „...wzięli szturmem BUW, zanim go zamknięto”².

Przed wprowadzeniem znaczących zmian w Bibliotece Głównej ZUT zawsze najpierw czytamy, kontaktujemy się z innymi bibliotekami uczelnianymi, czerpiemy z doświadczenia innych. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego stanowi dla nas wzór postępowania w różnych sytuacjach. Podobnie było w tym przypadku. Tworząc procedury bezpieczeństwa w BG ZUT związane z zagrożeniem epidemicznym, kierowaliśmy się wprowadzonymi przez BUW rozwiązaniami podkreślała zastępca dyrektora Biblioteki Głównej ZUT.

Zainteresowanie tym, co się działo w innych bibliotekach uczelnianych, dotyczyło nie tylko kadry kierowniczej. Bibliotekarze, mający zaplanowane szkolenia, po zamknięciu BUW uruchomili swoje kontakty, próbując dowiedzieć się, jak wygląda sytuacja w innych podobnych placówkach. Doświadczona bibliotekarka, zajmująca się wypożyczeniami międzybibliotecznymi, od razu zauważyła zamknięcie jednej z największych uniwersyteckich bibliotek: *Moja praca polega na stałym kontakcie z bibliotekami uczelnianymi. Interesowałam się, jak będą funkcjonowały biblioteki, albowiem zdawałam sobie sprawę, że będzie to miało wpływ na moją pracę.*

Poza praktycznym podejściem do całej trudnej i nietypowej sytuacji, pojawiły się pierwsze wątpliwości dotyczące bezpieczeństwa bibliotekarzy. *Uznałam, że coś jest na rzeczy. Uznałam, że jest to moment, by wprowadzić ograniczenia w zakresie korzystania z biblioteki. Szczególnie dla osób przesiadających godzinami w bibliotece. Pojawił się punkt odkażania rąk. Strach przed zarażeniem zaczął się wzmacniać – przyznaje jedna z bibliotekarek działu otwartego.*

Znacząca część bibliotekarzy nie interesowała się zamknięciem BUW, ale z uwagą obserwowała dalszy rozwój wydarzeń. Bibliotekarki wychowujące małe dzieci zastanawiały się, jak zorganizować opiekę nad nimi. *W mediach dominował przekaz, że dzieci przechodzą chorobę bezobjawowo, ale zarażają. W konsekwencji wzięłam urlop – mówiła jedna z matek.*

„ODWOŁUJE SIĘ MOŻLIWOŚĆ KORZYSTANIA PRZEZ STUDENTÓW I DOKTORANTÓW Z INFRASTRUKTURY DYDAKTYCZNEJ ORAZ JEDNOSTEK ORGANIZACYJNYCH BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ”³ – ZAMKNIĘCIE BIBLIOTEKI ZUT I POCZĄTKI PRACY ZDALNEJ

Zamknięcie Biblioteki Głównej Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie (BG ZUT) było kwestią czasu. Sytuacja była bardzo dynamiczna, wszystkie mamy zniknęły – wspomina dyrektor Biblioteki Głównej ZUT – *Wiedziałam, że władze uczelni pracują nad zarządzeniem dotyczącym funkcjonowania uczelni, zadzwoniłam do Działu Nauki z pytaniem, czy biblioteka zostanie w nim ujęta. Nie poznałam żadnych konkretów, ale potwierdzono, że tak będzie. Priorytetem stała się taka organizacja funkcjonowania biblioteki, by pomóc studentom przy jednoczesnym zapewnieniu bezpieczeństwa pracownikom.*

Biblioteka została zamknięta, ale decyzję o pracy zdalnej dla niemalże wszystkich pracowników biblioteki podjęto dopiero 18 marca. Bibliotekarka pracująca w Ośrodku Informacji i Dokumentacji Naukowej: *Niepotrzebne przychodzenie do pracy było bardzo źle widziane. Nie wolno nam było się spotykać. Pojawiła się instrukcja w tym zakresie, której należało ściśle przestrzegać.* Studenci otrzymali wyczerpującą informację na temat sposobu funkcjonowania ośrodka i kontaktowali się z nami elektronicznie.

Równie ważnym elementem, jak organizacja pracy zdalnej, było zabezpieczenie studentów przed naliczaniem kar za przetrzymanie zbiorów, których nie będą mogli oddać w terminie. *Z racji pełnienia swojej funkcji, osoby odpowiedzialnej za informatyzację biblioteki, skupiłam się na konfiguracji Alepha. Ważne było ustalenie systemu bibliotecznego w taki sposób, by studentom nie pojawiało się zadłużenie – podkreślała zastępca dyrektora Biblioteki Głównej ZUT.* Zostały uruchomione zamówienia internetowe w Oddziale Bibliotek

Specjalistycznych, które zaczęły funkcjonować na zasadach obowiązujących w Wypożyczalni. Ponadto wspólnie z Oddziałem Bibliotek Specjalistycznych rozpoczęto akcję propagowania pełnego wykorzystania oferowanych przez uczelnię usług: pakietu MS Office 365, a w szczególności rzadziej dotąd używanej aplikacji MS Teams, programu Share Point oraz wirtualnego dysku OneDrive. W dużym stopniu ułatwiły one komunikację i wymianę plików pomiędzy pracownikami uczelni, a z czasem stały się podstawowym narzędziem pracy ze studentami.

Mnóstwo wątpliwości, którym towarzyszyła niepewność i niepokój, pojawiło się wśród pracowników Oddziału Udostępniania Zbiorów. *Nie byliśmy przygotowani* – to sformułowanie najlepiej oddawało panującą wtedy atmosferę. W Oddziale tym największym zmartwieniem było znalezienie rozwiązania, które pozwoliłoby na przygotowanie systemu udostępniania zbiorów tak, by zminimalizować szkody poniesione przez studentów, którzy z dnia na dzień stracili dostęp do książek. Dużą niewiadomą była także ich reakcja na zaistniałą sytuację.

Emocje związane z zamknięciem biblioteki nie wiązały się jedynie z organizacją pracy po zamknięciu biblioteki. Napięcie wzrastało. Przychodzące do pracy bibliotekarki wymieniały poglądy. Bardziej doświadczone, mające na co dzień bezpośredni kontakt ze studentami, poczuły się bezpieczniej.

Niepokój, niepewność odnalezienia się w nowej rzeczywistości, a przede wszystkim bezpieczeństwo pracowników było motorem do dokonania zmian również w systemie pracy sekretariatu. Z uwagi na konieczność ograniczenia bezpośrednich kontaktów został opracowany wewnętrzny system obiegu dokumentów. W tym celu wyodrębniono pomieszczenie, w którym dokumenty po odbyciu kwarantanny, w wymaganym terminie były przekazywane do właściwych komórek.

Miejszem, w którym w każdej sytuacji musi być obecny pracownik jest portiernia. Osoby w niej pracujące, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, obawiały się o bezpieczeństwo swoje i swoich bliskich. Jak wspomina jedna z pracujących na portierni pań: *Czułam niepokój. Nie wiedziałam, co będzie dalej się działo. Zostali praktycznie tylko portierzy. Inni pracownicy przychodzili sporadycznie. Z czasem w bibliotece zaczęli pojawiać się bibliotekarze i pracownicy naukowci. Zadaniem portierów było pilnowanie, by odwie-*

dzający wpisali się do znajdującego się przy wejściu zeszytu oraz wydawanie rękawiczek i płynów do dezynfekcji.

Zakres prac pracowników odpowiadających za porządek w bibliotece powiększył się o dezynfekowanie blatów, poręczy i klamek. Jak wspomina jedna z pań sprzątających: *W tamtym czasie nie znałam nikogo kto by się zaraził, więc obawa była nieduża. Nie oznacza to jednak, że nie było jej w ogóle.*

STUDENCI I PRACOWNICY NAUKOWI, A ZAMKNIĘTA BIBLIOTEKA

Kolejne pytanie, jakie zadałam pracownikom biblioteki, dotyczyło reakcji studentów i pracowników naukowych na zamknięcie biblioteki. Ich sytuacja różniła się znacząco, albowiem ci drudzy, po uprzednim umówieniu się, mogli skorzystać ze zbiorów. Co naturalne, skrzynka mailowa Biblioteki Głównej prędko zapełniła się pytaniami o termin otwarcia biblioteki oraz zawartość i zasady korzystania z elektronicznych baz danych. W miarę możliwości realizowano prośby o skany niedostępnych online materiałów. *Barierę stanowił nienowoczesny sprzęt do skanowania, który spowalniał pracę. Dziś Biblioteka Główna ZUT jest już w posiadaniu trzech nowoczesnych skanerów, które z pewnością ułatwią pracę w tym zakresie* – wskazała dyrektor biblioteki. Podkreślała również swoje zrozumienie dla postawy studentów, którym zamknięcie biblioteki utrudniało zakończenie ważnego dla nich etapu nauki. W najtrudniejszej sytuacji znaleźli się studenci przyjezdni, pragnący wrócić do swoich domów. W drodze wyjątku dostali oni możliwość zostawienia książek na portierni.

Studenci odwiedzali bibliotekę sporadycznie. Były to przeważnie osoby, które miały zaległości w nauce. Jak wspomina pracownica portierni: *Spokojnie wyjaśnialiśmy sytuację. Wykazywali zrozumienie.*

Pracownicy naukowci nie odczuli niedogodności związanych z zamknięciem biblioteki, gdyż ich potrzeby zawodowe były realizowane.

OTWARCIE BIBLIOTEKI ZUT DLA STUDENTÓW – 10 CZERWCA 2020 R.

Biblioteka była pierwszą jednostką na uczelni, która zdecydowała się na ponowne otwarcie. Dyrektor biblioteki, we współpracy z kierownikami

poszczególnych oddziałów, skonstruowała wytyczne dla pracowników, które pozwoliły na sprawne funkcjonowanie przy maksymalnym zabezpieczeniu przed zakażeniem. Ostateczna decyzja należała do rektora, który początkowo wyraził zgodę wyłącznie na otwarcie Wypożyczalni. Zasady jej funkcjonowania zostały opracowane w oparciu o wytyczne Ministerstwa Rozwoju Pracy i Technologii⁴. Zamontowano ekrany z pleksi chroniące pracowników Wypożyczalni, wyznaczono ścieżki dla studentów. Przy wejściu przygotowano studentom wózek na zwroty wypożyczonych zbiorów. Książki przed powrotem na swoje miejsce czekały 3 dni w kwarantannie.

Liczba studentów, która mogła przebywać jednocześnie w bibliotece została ograniczona. Do obowiązków każdej osoby wchodzącej do budynku należało założenie maseczki i zdezynfekowanie rąk. By wypożyczyć książkę, należało uprzednio zamówić ją przez system biblioteczny. W związku z zamknięciem Czytelni część znajdujących się w jej zasobach książek można było wyjątkowo wypożyczyć. Czytnik kodów kreskowych książek oraz czytnik odczytu legitymacji studenckiej (zastępującej kartę biblioteczną) został udostępniony studentom, którzy samodzielnie, pod kontrolą bibliotekarza zwracali książki.

Kolejną istotną zmianą był brak dostępu do znajdujących się na terenie biblioteki komputerów. Studenci z czasem przyzwyczaili się do nowego funkcjonowania wypożyczalni, lecz początkowo, jak wspomina jedna z bibliotekarek pracująca w Czytelni, *studenci byli zdziwieni. Brakowało im możliwości wglądu do książek z wolnego dostępu. Nie mogli ich przejrzeć przed zamówieniem, co stanowiło dla nich duże utrudnienie. Pojawiały się od nich sygnały, by biblioteka była otwarta normalnie.*

PRZYSZŁOŚĆ – NOWY ROK AKADEMICKI

Rozmowy, w oparciu o które powstał przedmiotowy artykuł, były przeprowadzone na przełomie czerwca i lipca 2020 r. – w czasie, w którym pandemia zwolniła, a wprowadzane przez rząd obostrzenia stopniowo znoszono. Większość pracowników pytana o to, jak widzą przyszłość, wyrażała obawę, że nie będzie to rok akademicki sprzed pandemii. Dyrektor biblioteki prognozowała: *Mam duże obawy w kwestii pełnego otwarcia pozostałych agend BG. Już teraz się do tego*

przygotowujemy, aby chociaż w ograniczonym zakresie umożliwić dostęp czytelników do księgozbioru Czytelni czy do Informatorium. Obawiam się, że początek nowego roku akademickiego będzie podobny do zakończenia poprzedniego. Od tego, w jakiej formie będą się odbywały zajęcia będzie zależało funkcjonowanie BG.

Część pracowników patrzyła w przyszłość z nadzieją, że wszystko wróci do normy, wskazując przy tym, iż będzie to zależało także od nas samych. Jedna z doświadczonych bibliotekarek, odnosząc się do funkcjonowania biblioteki, wskazywała na kompromis sprawnego jej działania i bezpieczeństwa pracowników w przypadku znacznego wzrostu zachorowań: *Najlepszym rozwiązaniem w przypadku rozwoju pandemii będzie praca rotacyjna. Będzie bezpieczniej szczególnie dla tych osób, które nie dysponują samochodem i muszą dojeżdżać do pracy komunikacją miejską. Wśród pracowników pojawi się duży niepokój, a on wpływa negatywnie na efektywność pracy. W BG pracują ludzie w różnym wieku o różnym stanie zdrowia. Praca rotacyjna jest bezpieczniejsza. W tej chwili dostęp do lekarza jest trudniejszy, a zwykle przeziębienie wzbudza obawy. Ważne jest także wypracowanie sobie elastycznego funkcjonowania w pracy, adekwatnie do sytuacji.*

W wyniku nowych decyzji władz krajowych, na stronie internetowej BG ZUT pojawił się komunikat o treści: *Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 6 listopada 2020 r. (poz. 1972) w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii oraz decyzją Prorektora ds. Nauki ZUT w Szczecinie w dniach 10-29.11.2020 r. Biblioteka Główna ZUT będzie zamknięta dla użytkowników⁵.*

W dniu 30.11.2020 r., pomimo kontynuacji nauki zdalnej w szkołach i na uczelniach, biblioteki uczelniane zostały ponownie otwarte dla studentów. Wprowadzone na początku pandemii obostrzenia nadal obowiązują. Studenci mogą jedynie wypożyczać wcześniej zamówione książki oraz korzystać z merytorycznej pomocy bibliotekarzy pracujących w agendach otwartych, w tym Informatorium.

Tam, gdzie było to możliwe, wprowadzono pracę rotacyjną. Pracownicy przebywający na miejscu nie mogą się ze sobą bezpośrednio kontaktować. Wszyscy przestrzegamy tzw. reżimu sanitarnego i ponownie czekamy, podobnie jak

większość Polaków – z różnym nastawieniem – na to, co przyniesie nam przyszłość.

Alicja Klich
Biblioteka Główna
Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie

PRZYPISY

- 1 MZ (2020). *Pierwszy przypadek koronawirusa w Polsce* [online]. Ministerstwo Zdrowia, [dostęp: 18.01.2021]. Dostępny w WWW: <https://www.gov.pl/web/zdrowie/pierwszy-przypadek-koronawirusa-w-polsce>
- 2 CEL, J. (2020). Studenci wzięli szturmem BUW, zanim go zamknęto. *Polityka* [online], [dostęp: 18.01.2021]. Dostępny w WWW: <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1945738,1,studenci-wzieli-szturm-buw-zanim-go-zamknieto.read>
- 3 Zarządzenie nr 33 Rektora Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie z dnia 12 marca 2020 r. w sprawie podjęcia działań w Uczelni związanych z zapobieganiem rozprzestrzeniania się wirusa COVID-19, zamknięcie Biblioteki Głównej ZUT i jej jednostek organizacyjnych [online], [dostęp: 18.01.2021]. Dostępny w WWW: <https://www.zut.edu.pl/zut-pracownicy/aktualnosci/informacje-biezace/article/zarządzenie-nr-33-rektora-zut-z-dnia-12-marca-2020-r-w-sprawie-podjecia-dzialan-w-uczelni-zwiazanych-2.html>
- 4 MRTIP (2020). *Wytyczne dla branż: Biblioteki* [online]. Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii [dostęp: 18.01.2021]. Dostępny w WWW: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-praca-technologia/biblioteki>
- 5 BG ZUT. Aktualności. *Zamknięcie biblioteki* [online]. Biblioteka Główna ZUT, [dostęp: 10.11.2020]. Dostępny w WWW: <https://bg.zut.edu.pl/aktualnosci/article/zamkniecie-biblioteki.html>

▶▶ W KILKU SŁOWACH

PIERWSZE BADANIE NIEPUBLICZNOŚCI W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH

Rozpoczęły się badania niepubliczności bibliotek w ramach międzynarodowego projektu „**Biblioteka dla każdego**”. Jeśli mieszkasz w Łodzi, Gdyni lub Krakowie i jeszcze nie korzystasz z oferty biblioteki, szukamy właśnie Ciebie.

W ramach międzynarodowego projektu „Biblioteka dla każdego”, którego Biblioteka Miejska w Łodzi jest liderem, rozpoczęły się badania niepubliczności, czyli osób – w tym obcokrajowców – niekorzystających z oferty biblioteki. Ankieta została przygotowana w trzech wersjach językowych, a jej wypełnienie zajmuje około 10 minut:

- w języku polskim jest dostępna pod linkiem: <https://www.surveio.com/survey/d/H1H6Q4W-2S1Q2Z7Z6O>

- w języku angielskim: <https://www.surveio.com/survey/d/O5X8D1L4A9V1W7M9V>

- i w języku ukraińskim: <https://www.surveio.com/survey/d/C3F2L4T7E2P2C5Q9M>

Zachęcamy do jej wypełnienia lub udostępnienia i pomocy w dotarciu do obcokrajowców. Wyniki badań pozwolą nam opracować strategię i rozwiązania skrojone na miarę potrzeb i oczekiwań czytelników.

Projekt „Biblioteka dla każdego. Łódź, Gdynia, Kraków, Bergen – różne miasta, wspólna idea. Zwiększenie dostępu do kultury – modelowe rozwiązania polskie i norweskie” realizują: Biblioteka Miejska

w Łodzi, która jest liderem projektu, Miejska Biblioteka Publiczna w Gdyni, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie oraz Bergen Offentlige Bibliotek – druga co do wielkości biblioteka w Norwegii.

W oparciu o przeprowadzone badania niepubliczności zostaną wypracowane modelowe rozwiązania nie tylko dla partnerów projektu, ale także do wykorzystania przez inne biblioteki w kraju i za granicą.

Całkowita wartość projektu to 323 228,93 Euro, projekt został dofinansowany kwotą 274 744,59 Euro w ramach Działania 2 Programu Kultura finansowanego z Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz budżetu państwa.

Karolina Warchoł
Biblioteka Miejska w Łodzi

ZAPROSILI NAS

- Biblioteka Śląska w Katowicach na konferencję online „Powstania śląskie i plebiscyt w literaturze”. Transmisja Facebook Biblioteki Śląskiej (19.03.2021); spotkanie online: Zejście po nożu: Góra („Dzień został w nocy. Wiersze miłości i z nienawiści”), Śimek („Modlitwa o Górne Węgry”). Transmisja Facebook Biblioteki Śląskiej (23.03.2021); spotkanie online wokół książki *Ja, Eurypides* Teodora Parnickiego. Gośćmi spotkania byli Piotr Gorliński-Kucik i Tomasz Markiewka, autorzy opracowania *Ja, Eurypides. Wywiady, wypowiedzi i autokomentarze z lat 1957-1988* Teodora Parnickiego. Transmisja Facebook Biblioteki Śląskiej (15.04.2021).

KATARZYNA MĘZIK

TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ” WE FRANCJI

W Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie biblioteka funkcjonuje jako odrębny dział. Wraz z Działem Muzealnym i Archiwum Fotograficznym gromadzi dobra kultury z dziedziny sportu i turystyki.

Biblioteka działa jako merytoryczne wsparcie dla pracowników Muzeum, ale jest również otwarta, jako czytelnia, dla zainteresowanych użytkowników z zewnątrz – najczęściej naukowców, studentów czy dziennikarzy.

Księgozbiór biblioteki obejmuje głównie publikacje dotyczące różnorodnych aspektów kultury fizycznej, sportu i rekreacji oraz turystyki i krajoznawstwa. Uzupełnieniem są książki z dziedziny muzealnictwa, historii sztuki, nauk pomocniczych historii i etnografii oraz bibliografie, słowniki, katalogi i encyklopedie. Ponadto, obecne są w bibliotece zbiory specjalne, m.in.: pocztówki i karty pocztowe – polskie i zagraniczne, o tematyce olimpijskiej, sportowej i turystycznej; tzw. *albumy* – czyli między innymi pisane ręcznie kroniki drużyn i klubów sportowych, zestawienia korespondencji czy dokumentacje Międzynarodowych Kongresów Olimpijskich; mapy fizyczne i turystyczne oraz plany miast; kalendarze – ścienne, biurkowe, kieszonkowe, najczęściej wydawane przez kluby i związki sportowe; afisze z imprez sportowych i turystycznych o zasięgu lokalnym, krajowym i międzynarodowym; a także archiwalia.

Archiwalia w Bibliotece Muzeum Sportu i Turystyki obejmują szeroką gamę materiałów – uni-

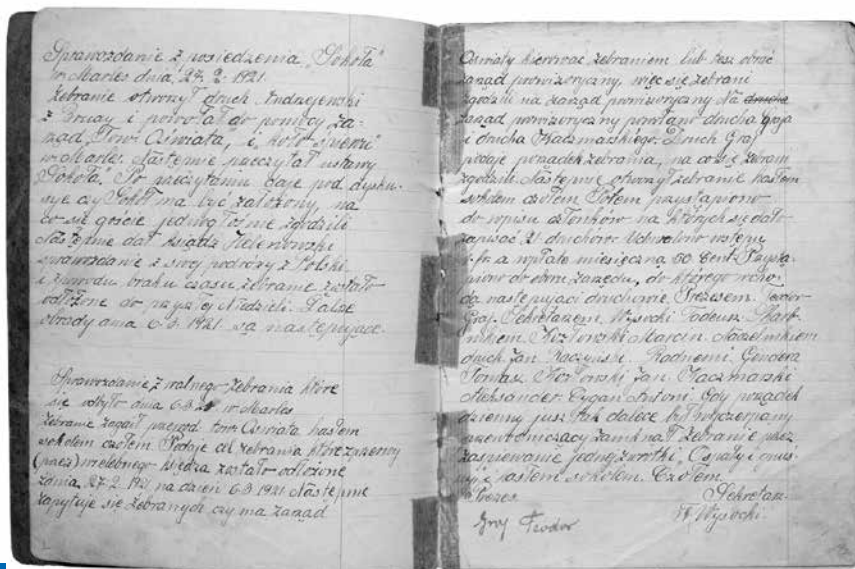
katowych, niszowych i zupełnie nieoczywistych. Z punktu widzenia typowych zbiorów bibliotecznych najbliższe im do dokumentów życia społecznego, ponieważ znajdziemy tam przede wszystkim dokumenty osobowe i instytucjonalne, takie jak zaproszenia, dyplomy, listy, legitymacje, identyfikatory czy bilety z imprez sportowych.

Taka różnorodność kolekcji bibliotecznej, a także jej wielkość (łącznie zgromadzonych około 40 tys. pozycji inwentarzowych), przyczyniły się do tego, że nie wszystkie zbiory doczekały się kompleksowego opracowania.

Nic w tym dziwnego, ponieważ takie opracowanie, szczególnie w przypadku wyżej wymienionych archiwaliów, wymaga od bibliotekarzy muzealnych interdyscyplinarnych, a nie tylko *bibliotekarskich* kompetencji. Jest czasochłonne, niezbędna jest wiedza historyczna i z zakresu dziedzin odpowiadających profilowi macierzystej instytucji (tu np. kultura fizyczna i turystyka), wiąże się z wyszukiwaniem dodatkowych informacji w trudno dostępnych źródłach.

Jednym z takich nieopracowanych dotąd zbiorów archiwalnych w Bibliotece Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie była spuścizna Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” Marles-Auchel z Francji.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, jako najstarsza na ziemiach polskich organizacja sportowa (założona w 1867 r. we Lwowie), pozostaje jednym z najważniejszych obszarów zainteresowań



Sprawozdanie z zebrania założycielskiego gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Marles les Mines, 1921
Fot. Maciej Przybyszewski

Muzeum. Instytucja posiada unikatową kolekcję dokumentującą dzieje i działalność „Sokoła”. Obejmuje ona około 4 tys. pozycji inwentarzowych. Ekspozaty pochodzą z prawie całego okresu działalności Towarzystwa – od lat 70. XIX w. do czasów współczesnych.

Warto zauważyć, że do naszych czasów zachowało się niewiele świadectw historii polskiego sokolstwa, szczególnie z początków jego działalności. Zdecydowały o tym zniszczenia wojenne, a także okres represji ze strony okupantów. Działacze sokoli w obawie przed nimi świadomie niszczyli swoje zbiory.

Zdecydowana większość ekspozatów Muzeum dotycząca Towarzystwa, pochodzi z gniazda znajdującego się na terenie ziem polskich. Znajdują się tu jednak również kolekcja obiektów dokumentująca działalność polskiego sokolstwa na emigracji.

Wśród ekspozatów gromadzonych w Dziale Muzealiów, dotyczących polonijnego sokolstwa we Francji, są m.in.: symboliczne weksylia – sztandary i proporce; nagrodowe i okolicznościowe puchary będące materialnymi pamiątkami aktywności sokolstwa i ogólnie środowiska polonijnego w północnej Francji; medale i plakietki oraz przybory używane w pokazach gimnastycznych – drewniane krążki i chorągiewki w polskich barwach narodowych czy zegarki-stopery.

Do kolekcji Archiwum Fotograficznego należą zdjęcia dokumentujące w bezpośredni sposób członków gniazd Towarzystwa w północnej Francji. Fotografie obejmują grupowe ujęcia sokolów, drużyny ćwiczące podczas pokazów gimnastycznych, a także uroczystości patriotyczne organizowane w gniazdach. Na zdjęciach można przyrzeć się liczebności i strukturze wiekowej członków gniazd, dostrzec dbałość polskich emigrantów o tradycje i ich zaangażowanie w prowadzoną działalność, objawiające się chociażby odświętnymi i jednolitymi strojami. Fotografie obejmują okres od lat 20. do 90. XX w.

Jeśli chodzi o materiały biblioteczne, to istnieją takie, które są świadectwem aktywności wydawniczej Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na emigracji. Są to przede wszystkim zbiory ćwiczeń dla sokolów, opracowane przez Franciszka Wolskiego – Naczelnika Związku Sokolów Polskich we Francji, wydawane w Lens w latach 30.-50. XX w. oraz programy zlotowe i przepisy dotyczące rozgrywanych przez gniazda zawodów.

Obok wszystkich tych artefaktów, w Bibliotece Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie przechowywana jest również dokumentacja archiwalna Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” Marles-Auchel z Francji. Przekazana instytucji w latach 80.-90. XX w. przez wieloletniego członka, naczeln-

nika i ostatniego prezesa gniazda Marles-Auchel, Władysława Olejniczaka.

Spuścizna nieopracowana – zgromadzona w kilku pudłach i teczkach, podpisana – „TG „Sokół” we Francji – różne dokumenty”. Nie wiadomo było co dokładnie zawiera, jakiego typu to dokumenty i z jakich lat pochodzą.

Mając świadomość istnienia tych nieopracowanych materiałów, a równocześnie stojąc przed wyborem tematu pracy magisterskiej, autorka postanowiła połączyć te dwie rzeczy – przede wszystkim opracowanie materiałów w ramach obowiązków służbowych, a później na tej podstawie napisanie pracy dyplomowej, uzyskanie tytułu magistra bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, a tym samym podniesienie swoich kwalifikacji zawodowych.

Opracowanie zbiorów opierało się w głównej mierze na uporządkowaniu materiałów, podstawowym opisaniu ich zawartości i datowaniu dokumentów. Z całej spuścizny obejmującej również dokumenty dotyczące Związku Sokolstwa Polskiego we Francji wyodrębniono dokumentację gniazda Marles-Auchel. Łącznie wydzielono w tym zakresie około 90 jednostek archiwalnych oraz dokumenty osobowe poszczególnych działaczy sokolich z tego gniazda.

Dokumenty opracowywano z wykorzystaniem metody analizy źródeł archiwalnych. *Kopalniami wiedzy* okazały się przede wszystkim sprawozdania, protokoły z zebrań i listy członków. Były to dokumenty pisane, w większości ręcznie. Zasięgiem chronologicznym obejmujące cały okres działalności gniazda Marles-Auchel – od lat 20. do 90. XX w. Trudnościami w badaniach było samo rozszyfrowywanie często nieczytelnych zapisków, ale problemy sprawiał również język starszych dokumentów. Mając na uwadze, że ich autorami byli zarobkowi emigranci, często spotykane są w tekstach błędy ortograficzne motywowane fonetycznie, literówki, wtrącenia z języka francuskiego czy niemieckiego (do Marles-Auchel trafili polscy górnicy pracujący wcześniej w Westfalii). Mimo braków w edukacji, członkowie Towarzystwa wykazywali się silną potrzebą dokumentacji swojej działalności, więc źródła do badań były bardzo bogate.

Sport był i jest dla środowisk polonijnych sposobem na kultywowanie dziedzictwa kulturowego i narodowej tożsamości z dala od ojczyzny oraz czynnikiem podtrzymującym emocjonalne więzi z krajem pochodzenia.

Opracowanie zbiorów pozwoliło na ustalenie roli, jaką odegrało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w zachowaniu tożsamości i dziedzictwa narodowego wśród Polaków przebywających na emigracji, co też stało się później motywem pracy dyplomowej autorki. Temat pracy nie był typowy dla zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, ale wpisywał się w problematykę wybranej przez autorkę specjalizacji tego kierunku, czyli dziedzictwo kulturowe.

Opracowanie materiałów archiwalnych i przeprowadzenie nad nimi badań, będzie przyczynkiem do publikacji monografii na temat Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” Marles-Auchel, która ukaże się w ramach serii popularnonaukowej, prezentującej najciekawsze i najcenniejsze kolekcje ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.

Tym samym potwierdza się teza o hybrydowości bibliotek muzealnych, podkreślana często w środowisku. Praca bibliotekarza muzealnego, podporządkowana misji macierzystej instytucji łączy w sobie aspekty działalności biblioteki fachowej, naukowej i publicznej. Wyselekcjonowane zbiory, ze ściśle określonej poprzez profil muzeum tematyki, wymagają przy opracowaniu fachowej wiedzy w tym zakresie. Podobnie jak obsługa czytelników, którzy poszukują specjalistycznej informacji. Bibliotekarze, będący równocześnie pracownikami muzeum wykorzystują w swojej działalności naukowy potencjał instytucji i publikują artykuły w czasopismach, opracowują muzealne wydawnictwa czy też biorą udział w konferencjach naukowych. Sama praca bibliotekarza muzealnego, łącząca w sobie tak wiele aspektów, może być, przy spełnieniu odpowiednich warunków, szansą na zdobycie kwalifikacji zawodowych.

Katarzyna Męzik
Biblioteka Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie

WYKORZYSTANIE ELEKTRONICZNYCH BAZ „BIBLIOGRAFII WARMII I MAZUR”

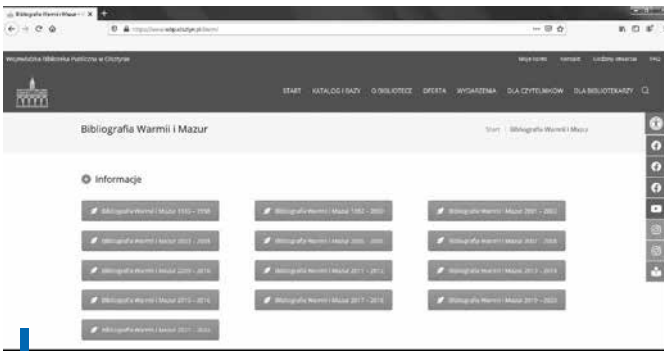
Bibliografia Warmii i Mazur tworzona jest nieprzerwanie od 1945 r. Pracę nad nią rozpoczęła Emilia Sukertowa-Biedrawina, związana z regionem pisarka i działaczka społeczno-oświatowa. W następnych dziesięcioleciach jej pracę kontynuowali kolejni członkowie zespołów bibliograficznych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej (WBP) w Olsztynie. W tym okresie następowały w otoczeniu biblioteki liczne zmiany, które oddziaływały na zakres i charakter samej bibliografii. Zmieniały się granice województw (nowe podziały administracyjne z 1975 r. i 1998 r.), powstawały i ewoluowały nowe ośrodki akademickie i związane z nimi wydawnictwa oraz źródła informacji, wreszcie w 1989 r. zmienił się sam ustrój polityczny państwa, który zainicjował gwałtowny rozwój rynku wydawniczego i czasopiśmienniczego. W efekcie, o ile jeszcze w latach 80. XX w. liczby rekordów opracowywanych do kolejnych dwuletnich wydań bibliografii w niewielkim stopniu się zmieniały, oscylując pomiędzy 3 a 4 tys., o tyle już pod koniec lat 90. XX w. sięgały ok. 15 tys. Był to nie tylko efekt gwałtownego rozwoju rynku wydawniczego, ale

i zachowania dotychczas obowiązujących zasad kwalifikacji treści regionalnych i dbałości o kompleksowość rejestrowanych informacji w zbiorze *Bibliografii Warmii i Mazur*. Zjawisko to skutecznie wzmocniło się wraz z powstaniem 1 stycznia 1999 r. województwa warmińsko-mazurskiego i poszerzeniem granic nowej jednostki administracyjnej. Podobnie, jak i w innych bibliotekach wojewódzkich, w WBP w Olsztynie podjęto się zadania stworzenia sieci współpracy z bibliotekami rozsianymi po całym regionie, w celu powołania nowego, szerszego zespołu bibliografów. Po dwuletnim okresie przygotowawczym i szkoleniowym, jego działalność zainicjowano w 2007 r. W obecnym kształcie zespół ten liczy 28 osób zatrudnionych w 20 bibliotecznych placówkach powiatowych i gminnych, a efektem współpracy jest m.in. opracowywanie ponad 260 tytułów czasopism regionalnych i wprowadzanie do elektronicznych baz danych około 20 tys. rekordów rocznie. Praca nad *Bibliografią Warmii i Mazur* odbywa się w tzw. systemie „jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego”. Oznacza to, że z jednej strony, opracowywane przez każdego bibliografa materiały stają się częścią składową większej całości i umieszczane są w bibliografii wojewódzkiej, z drugiej – każda biblioteka biorąca udział w projekcie może prezentować własną bibliografię (np. powiatową, miasta czy okolic), wygenerowaną z całości zasobu na podstawie wskazania geograficznego. *Bibliografia Warmii i Mazur* w całości i we fragmentach jest więc dostępna za pośrednictwem wielu bibliotecznych stron internetowych.

Najpełniej udostępniana jest jednak w WBP w Olsztynie. Wszystkie roczniki *Bibliografii Warmii i Mazur* prezentowane są obecnie na stronie internetowej w formie elektronicznych baz danych, choć w dalszym ciągu do dyspozycji czytel-



Fot. z archiwum biblioteki



Fot. z archiwum biblioteki

nika pozostają tradycyjne bibliografie drukowane (za lata 1945-1999) oraz bibliografie na dyskach CD (2001-2010). Bibliografie z ostatniej dekady dostępne są wyłącznie online. Na przełomie lat 2015/2017 najstarsze bibliografie drukowane poddano digitalizacji i po rozczytaniu oprogramowaniem OCR umieszczono w Warmińsko-Mazurskiej Bibliotece Cyfrowej. Dzięki temu weszły one ponownie do obiegu i jak się wkrótce okazało, zyskały nowe życie. Dowodem na to może być porównanie wykorzystania bibliografii dostępnych za pośrednictwem elektronicznych baz danych i tych umieszczonych w bibliotece cyfrowej. W pierwszym przypadku statystyki wykorzystania źródeł w przeciągu kilku ostatnich lat w niewielkim stopniu się od siebie różnią. W drugim natomiast, z miesiąca na miesiąc i z roku na rok, odnotowywany jest stały wzrost zainteresowania kolekcją. Co więcej, poszczególne roczniki bibliografii znajdują się na listach publikacji, do których użytkownicy najczęściej zagląдают. Podobną tendencję zauważono w przypadku dokumentów życia społecznego. Tradycyjne wykorzystanie zbiorów specjalnych, z perspektywy analizy statystycznej kilku ostatnich lat, pozostaje na stałym poziomie. Wzrasta natomiast liczba udostępniania tych zasobów, które zostały zaprezentowane w bibliotece cyfrowej. Poszczególne obiekty za pośrednictwem nowego sposobu prezentacji i powszechnej dostępności zyskują nowych odbiorców i cechuje je stały wzrost oglądalności, m.in. z powodu możliwości polecenia i przekierowywania treści do innych użytkowników internetu.

To nie jedyne nowoczesne narzędzia wykorzystywane w WBP w Olsztynie w celu popularyzacji treści regionalnych i zwiększania dostępności do źródeł informacji. W 2016 r. powstał pomysł promocji *Bibliografii Warmii i Mazur* oraz wyeks-

ponowania jej zawartości za pomocą zestawień tematycznych, do których kierowały kody QR umieszczone na plakatach dostępnych za pośrednictwem bibliotecznego Facebooka. Od tamtej pory już 54 plakaty skłoniły do przejrzania przygotowanej oferty ponad 39 tys. osób, co daje średnią liczbę 740 na zestawienie tematyczne. Wykorzystywanie różnych kanałów dystrybucji informacji o posiadanych zbiorach nie tylko więc

utrzymuje stały krąg odbiorców zainteresowanych tematyką regionalną, ale pozwala ów krąg poszerzyć poprzez przyciągnięcie uwagi nowych osób, grup i środowisk. Potwierdzają to również dane, wskazujące na stopniowy wzrost udziału informacji regionalnej w codziennej pracy Informatorium WBP w Olsztynie (z 18% w 2015 r. do 49% w 2020 r. wśród ogółu udzielonych informacji). To tutaj trafiają wszelkie zapytania i tematy trudne, i tutaj też większość odpowiedzi (65%) formułuje się na podstawie własnych elektronicznych baz danych, w tym *Bibliografii Warmii i Mazur*.

Wychodząc naprzeciw nowym potrzebom czytelników, w Pracowni Regionalnej i Informatorium WBP w Olsztynie podjęto się też zadania tworzenia dostępu pełnotekstowego do opracowywanych materiałów (Projekt Region Offline). Jak dotąd dostęp ten posiada 5% publikacji i w głównej mierze wiąże się z digitalizowaniem i archiwizowaniem artykułów z czasopism ubytkowanych z Czytelni Czasopism. Zeskanowane materiały są podlinkowane w rekordach i można je otworzyć na stanowiskach komputerowych na terenie biblioteki. Dzięki temu działaniu, tak jak i wykorzystaniu możliwości biblioteki cyfrowej czy kodów QR, *Bibliografia Warmii i Mazur* wychodzi poza rolę statycznej bazy danych. Staje się natomiast nowoczesnym i interaktywnym narzędziem informacyjnym.

Krzysztof Romulewicz
Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie

Tekst powstał na podstawie wystąpienia wygłoszonego podczas konferencji: XXXVIII Spotkanie Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej ZG SBP „Popularyzacja regionalnych baz danych i wiedzy o regionie” zorganizowanej w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie, 30-31.05.2019 r.

KODOWANIE W BIBLIOTECE

Nauka poprzez zabawę

Oddział dla Dzieci i Młodzieży Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej (WiMBP) w Rzeszowie to największa biblioteka w mieście, gromadząca literaturę dla dzieci i młodzieży. W księgozbiorze znajdują się najnowsze publikacje dotyczące pedagogiki, wychowania w rodzinie i psychologii. Dla czytelników dostępne są także zbiory specjalne: filmy, audiobooki, dokumenty elektroniczne oraz książki interaktywne i gry planszowe, z których można korzystać na miejscu. Działalność Oddziału na polu kulturalno-edukacyjnym jest niezwykle różnorodna i wymaga stałego doskonalenia się i doskonalenia umiejętności związanych z edukacją nieformalną. Zajęcia z kodowania stanowią doskonały przykład takich działań.

CZYM JEST KODOWANIE?

Programowanie jest nazywane „trzecim językiem”, który warto znać oprócz języka ojczystego i przynajmniej jednego języka obcego. Jest to też umiejętność uważana za jedną z ważniejszych kompetencji XXI w., by odnaleźć się na rynku pracy. Kojarzy się nam ono głównie z komputerami i utożsamiane jest przede wszystkim z informatyką, jednakże jest to bardzo mylne stwierdzenie. Proces ten dotyczy wielu sfer naszego życia i ma początek dużo wcześniej, przed uruchomieniem komputera. W dzisiejszych czasach programowanie może występować wszędzie – w nowoczesnych telewizorach, pralkach, lodówkach, kuchenkach, w aplikacjach na telefon, telebimach itp. Stało się ono nie tylko formą zarabiania pieniędzy, ale też

i dziedziną, która sprawia, że życie jest łatwiejsze. Pisanie programu polega na tworzeniu ciągu operacji (poleceń), których celem jest rozwiązanie danego problemu, osiągnięcie wyznaczonego zadania. Zdolność zrozumienia języka programowania, czy kodu, pozwala na komunikację z wszelkimi urządzeniami digitalowymi. To z kolei ułatwia znalezienie się w świecie współczesnych elektronicznych mediów. Żyjemy w cyfrowym świecie i potrzebne są nam odpowiednie umiejętności, aby móc w tym świecie sprawnie funkcjonować. Technologia cyfrowa stanowi naszą codzienność i wszyscy z niej korzystamy, dlatego niezbędne jest wprowadzanie elementów kodowania do edukacji zarówno tej formalnej, jak i nieformalnej. Kształcenie dzieci i młodzieży w tym kierunku jest jednym z warunków rozwoju na szczeblu społecznym i zawodowym. Jak pisze Janusz Morbitzer:

Rodzice, nauczyciele i wychowawcy, a – jak powiedział Czesław Banach „wszyscy jesteście wychowawcami, choć tylko niektórych z nas tak nazywają – powinni kształtować układ narzędzia techniki – człowiek i nauczyć swoich uczniów, jak racjonalnie i odpowiedzialnie korzystać z coraz bogatszych możliwości tkwiących w tych narzędziach”¹.

Programowanie jest pojęciem szerszym niż kodowanie. Jest to proces tworzenia programów komputerowych. Najprościej mówiąc polega na opracowaniu poleceń dla komputera. Programista wykorzystuje wiedzę z wielu dziedzin i posługuje się językami programowania, z których najpopularniejszymi są: Python, Java, Scratch, Basic lub C++. Programować można na różne sposoby

w zależności od rodzaju języka oprogramowania, którym posługuje się twórca. Jego misją jest nie tylko, zakodowanie konkretnych zadań, ale również opracowanie tego, w jaki sposób mają następować po sobie określone związki przyczynowo-skutkowe. Prawidłowe zaprogramowanie sprawia, że aplikacja lub urządzenie bezbłędnie wykona wyznaczone polecenie. Kodowanie natomiast, jest pojęciem nieco węższym i odnosi się najczęściej do czynności pisania kodu. Kodować znaczy szyfrować, czyli przetwarzać informacje na kod. Kodowanie stanowi więc jeden z wielu elementów złożonego procesu programowania, który obejmuje również analitykę, szukanie rozwiązań problemów i testowanie napisanego kodu, który ma przynieść określony efekt. Pojęcie kodowania zamiennie nazywane jest programowaniem lub programowaniem offline, bądź myśleniem komputacyjnym. Myślenie komputacyjne, czyli umiejętność kreatywnego rozwiązywania problemów z różnych dziedzin, metodami wywodzącymi się z informatyki, okazuje się być jedną z kluczowych kompetencji w rozwoju dzieci i młodzieży, wychowujących się wśród powszechnej obecności technologii komunikacyjnych – mediów elektronicznych. I to właśnie na istocie myślenia komputacyjnego bazuje nauka kodowania. Można powiedzieć, że moda na kodowanie zaczęła wkraczać do wszystkich instytucji związanych z kulturą, również i bibliotek publicznych, które wychodząc naprzeciw nowym wyzwaniom, zaczęły prowadzić zajęcia z robotami.

KODOWANIE W PRAKTYCE

W 2018 r. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie przystąpiła do projektu Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego „Kodowanie w bibliotece”! realizowanego w ramach Programu Rozwoju Bibliotek. Dzięki projektowi biblioteka pozyskała trzy roboty Photon w wersji edukacyjnej wraz z akcesoriami oraz trzy gry edukacyjne Scottie Go.

Pierwszy cykl zajęć z kodowania w Oddziale dla Dzieci i Młodzieży przeprowadzony został podczas ferii zimowych 2019 r., były to kolejno: kodowanie na dywanie, kodowanie na macie, kodowanie na planszy. Podstawy programowania doskonale można wdrożyć podczas zabaw i gier bazujących na aktywności uczestników. Jak pisze autorka podręczników do kodowania Anna Świć²: *Zanim uczniowie stworzą swój pierwszy skrypt, czy*

*to offlinowy, czy w programach komputerowych lub aplikacjach tabletowych, zaproponujemy im aktywności wprowadzające, których celem będzie rozwijanie logicznego myślenia, koncentracji, spostrzegawczości, umiejętności dostrzegania pewnych prawidłowości, schematów, ale również, a może przede wszystkim dobra zabawa*³.

Nauka kodowania poprzez zabawę nie wymaga kosztownych pomocy edukacyjnych. Programowanie offlinowe można zacząć od kolorowych kubeczków plastikowych oraz własnoręcznie przygotowanych planszy z kwadratowymi polami. Doskonale sprawdzi się tutaj również kolorowa taśma klejąca, którą można przykleić na podłodze bądź stolikach, formując kwadraty z parzystą liczbą pól (Fot. 1). Kodowanie offlinowe stanowi świetne wprowadzenie w tematy związane ze światem kodów i programów. Scenariusz zajęć zawierał przede wszystkim działania praktyczne, mające na celu wzbudzenie zainteresowania programowaniem. Dzieci tworzyły instrukcje dla robota za pomocą ustalonego kodu znaków oraz wykonywały zadania z kubeczkami, które szczególnie spodobały się wszystkim uczestnikom zajęć. Ćwiczenia takie jak: sudoku, czyli ułożenie kubeczków według kolorów w rzędach lub budowanie wieży z dziesięciu kubków na wyznaczonych polach uczą cierpliwości i współ-



Fot. 1

pracy w grupie. Doskonałą praktyką okazało się być ułożenie wieży z kubeczków za pomocą sznurków i gumek recepturek na wyznaczonej liczbie pól (w ćwiczeniu istotne jest, aby dzieci nie przestały kubeczków rękami). Taka forma zabawy wymaga współpracy całej grupy i nauki wydawania odpowiednich poleceń. Wyłania i rozwija wcześnie predyspozycje związane z kierunkiem ogólnie pojętych zdolności związanych z myśleniem analitycznym bądź humanistycznym. Podczas tego typu zabaw uczestnicy nabywają umiejętności funkcjonowania w społeczeństwie i radzenia sobie w sytuacjach wymagających interakcji.

Po działaniach z kubeczkami przeszliśmy do opracowywania poleceń dla ustawionych na planszach plastikowych zwierzątek. Dzieci bawiły się w przewodników dla wybranego bohatera – zwierzątko, którego należało poprowadzić do domu lub na metę opisując jego drogę odpowiednimi znakami (wcześniej wybraliśmy, jakich znaków używamy do zapisania kodu). Obowiązywały pewne zasady poruszania się po kwadratowych polach z pominięciem wyznaczonych przeszkód. Zadaniem dzieci było również wybranie najkrótszej drogi, tak aby kod był zwięzły. Taka zabawa przypomina grę planszową z poruszającym się po niej pionkiem, ale w istocie stanowi odwzorowanie planszy do kodowania, gdzie każdy kwadrat odpowiada jednemu „krokowi” robota (podobnie wygląda plansza stanowiąca tło do interaktywnej gry Scottie Go). Jest to kodowanie wizualne, które wymaga myślenia algorytmicznego i analitycznego i świetnie przygotowuje dzieci do programowania robota. Algorytmy są ścisłymi instrukcjami, które krok po kroku sugerują, co mamy robić, aby uzyskać pożądany rezultat. Najprostszym przykładem algorytmu jest przepis kulinarny, w którym podane są informacje: jakie składniki są potrzebne, w jakiej ilości je dodajemy, w którym momencie, w jakiej kolejności, jak długo mieszamy itp. Są one konieczne, kiedy wykonujemy skomplikowaną czynność, wymagającą pewnej dokładności, aby osiągnąć określony cel. Wraz z uczestnikami warsztatów pisaliśmy instrukcje, jak zaparzyć herbatę bądź jak przygotować ciasto na naleśniki. Była to dla wszystkich nie tylko dobra zabawa, ale też i ćwiczenia z myślenia. Takie aktywności przygotowują do tworzenia jasnych i zwięzłych instrukcji dla robota. Algorytmika ma bardzo duży wpływ na wydajność systemów komputerowych, to znaczy, że instrukcja powinna być jasna, krótka, dokładna

i uporządkowana – inaczej robot nie wykona instrukcji, które zapisaliśmy w programie. Warto wdrożyć do zajęć takie ćwiczenia, jak tworzenie algorytmów związanych z codziennymi czynnościami, gdyż pomaga to uczestnikom zrozumieć istotę algorytmu – instrukcji i to jak ważna jest kolejność poszczególnych czynności zmierzających do osiągnięcia wyznaczonego celu. W późniejszych działaniach umiejętności myślenia algorytmicznego ułatwia programowanie robota. Niezwykle ekscytujące dla uczestników warsztatów okazało się zbudowanie „robocika” ze szczoteczki do zębów, baterijki oraz silniczka wibracyjnego do telefonu⁴. Oczywiście najwięcej emocji dostarczył efekt końcowy – czyli możliwość zobaczenia, jak „szczoteczkowy robocik” się porusza. Dzieci przekonały się, że można zrobić samodzielnie oryginalną zabawkę z nietypowych rzeczy i że wcale nie jest to takie trudne. Uruchomiona została tutaj kreatywność i niestandardowe myślenie. A sukces związany z własnoręcznym zrobieniem ruchomej zabawki niezwykle podbudował poczucie własnej wartości u uczestników warsztatów i zachęcił do następnych spotkań z kodowaniem.

Kolejnym krokiem po kodowaniu offlinowym było programowanie z interaktywną grą Scottie Go. Gra polega na sterowaniu głównym bohaterem za pomocą klocków do programowania, które układamy razem na specjalnej planszy. Scottie Go łączy w sobie elementy gry planszowej z technologią i stanowi doskonałą alternatywę dla gry komputerowej. Nauka programowania ze Scottie Go obejmuje: 91 zadań podzielonych na 10 modułów, a w nich: dodawanie, odejmowanie, pisanie algorytmów, sterowanie różnymi postaciami oraz koncepty programistyczne, takie jak: parametr⁵, pętla⁶, wyrażenia warunkowe⁷, zmienna⁸, funkcja⁹. Gra jest narzędziem, które doskonale wspomaga naukę kodowania oraz uczy bardzo przydatnej umiejętności – logicznego i analitycznego myślenia. Używając kartonowych klocków dzieci stają się ekspertami w projektowaniu prostych algorytmów. Poznają także kluczowe pojęcia programowania wykonując zadania o stopniowo rosnącym poziomie trudności.

Bohaterem gry jest tytułowy Scottie, kosmita – robocik, którego pojazd ulega zniszczeniu nad Ziemią a jego części spadają na wszystkie kontynenty. Zadaniem graczy jest pomóc Scottiemu w zdobyciu części zamiennych, aby mógł naprawić statek. Losy kosmity zależą od umiejętności kodowania grających, którzy układając instrukcje do wykona-

nia przez Scottiego, uczyć się programowania. Na warsztatach dzieci tworzyły komendy z kartonowych bloczków w kształcie puzzli i skanowały je w aplikacji do gry, aby móc zobaczyć efekt swojego programu – odpowiednio ułożone i zeskanowane instrukcje, sprawiały że Scottie prawidłowo wykonał swoją misję na ekranie urządzenia i zdobył maksymalną ilość punktów (Fot. 2). Poprawnie ułożony program pozwalał osiągnąć założony cel i przejść na kolejny poziom. Uczestnicy warsztatów pracowali w dość licznych grupach, ale dzięki temu uczyli się również cierpliwości (podczas czekania na swoją kolej do zrobienia zdjęcia tabletem, czy próbując stworzyć kolejny poprawny algorytm do zadania). Praca w grupach nad komponowaniem odpowiedniego kodu wymagała również efektywnej współpracy zespołowej, czyli pewnej spójności grupy (rozumianej jako poziom rozwoju więzi między członkami grupy), współdziałania, umiejętności skoordynowania działań oraz zdolność szybkiego i bezkonfliktowego wyjaśniania problemów powstałych w momencie rozbieżności w układzie poleceń dla Scottiego. Zgodne współdziałanie i szacunek pomiędzy członkami grupy pokazały, że dobra komunikacja i słuchanie siebie nawzajem prowadzi do sukcesu – czyli na następny poziom gry.

Warsztaty z kodowania na macie polegały na zaangażowaniu uczniów w proces programowania z robotem edukacyjnym Photon, który także uczy podstaw programowania i stanowi atrakcyjne

urozmaicenie zajęć. Twórcy aplikacji do sterowania robotem wykorzystali 4 interfejsy o różnym wyglądzie i stopniu skomplikowania. Interaktywny robot poprzez aplikację mobilną oraz powiązane z nią algorytmy szybko wprowadza dzieci w świat kodowania. Obsługa robota jest prosta i intuicyjna już dla pięcioletków. Co więcej, kodowanie z robotem odbywa się na macie i otwiera szerokie pole do różnorodnych działań edukacyjnych. Pozwala na połączenie kodowania z metodą narracyjną, w której teksty opowiadań, bajek i historyjek stanowią realny kontekst do wprowadzania i utrwalania poznanych elementów języka. Na warsztatach prowadzonych w oddziale uczestnicy tworzyli historie, które potem opowiadali równocześnie sterując robotem na macie (Fot. 3). Aby ubarwić opowieści, dzieci korzystały z kart obrazkowych do gry planszowej Dixit¹⁰. Photon może stanowić innowacyjną pomoc podczas wprowadzania i/lub utrwalania zagadnień z różnych przedmiotów na wielu poziomach nauczania. Od matematyki poprzez geometrię, fizykę, przyrodę, plastykę, aż do zajęć o kosmosie. Jedynym, co może ograniczyć prowadzącą warsztaty z Photonem jest własna wyobraźnia. W pracy z robotem, nie tylko uczestnicy warsztatów pokonują własne bariery rozwijając kreatywność, ale też i prowadzący powinien poszerzyć granice wyobraźni. Wprowadzając dany temat należy zawsze pamiętać, aby dzieci miały za zadanie zaprogramować Photona w konkretnym celu. Robot posiada 5 poziomów trudności,



Fot. 2



Fot. 3

w tym 4 graficzne języki programowania: Photon Draw – programowanie poprzez rysowanie ścieżki na ekranie; PhotonBadge – tworzenie programu za pomocą instrukcji z symbolami; PhotonBlocks – programowanie poprzez łączenie i konfigurowanie kolorowych bloków z instrukcjami (wyglądem przypominających puzzle z tekstem); PhotonCode – tworzenie sekwencji kodu podobnego do prawdziwego programowania. Dzieci szybko zaznajamiają się z 4 sposobami programowania. To też inspiruje je do tworzenia własnych projektów i uczy praktycznego wykorzystywania tabletów i smartfonów. Dodatkowo, warsztaty z Photonem oswoją uczestników z nowymi technologiami, rozwijają ich wyobraźnię przestrzenną i zdolności manualne. Przechodząc kolejno wszystkie interfejsy robota dzieci bawią się i uczą planowania, przewidywania, algorytmiki, struktur i składni kodu programowania oraz tworzenia złożonych programów.

PODSUMOWANIE

Największą zaletą we wprowadzaniu kodowania do biblioteki jest możliwość urozmaicenia zajęć, które kładą nacisk na rozwój myślenia komputacyjnego u dzieci. Podczas zabaw z kodowaniem możemy trenować razem z czytelnikami różnorodne umiejętności czy wprowadzać zróżnicowane tema-

ty na podstawie książek. W formie zabawy przekazujemy umiejętności, które pozwolą przyswajać wiedzę także z innych przedmiotów. Wspieramy i utrwalamy umiejętności programowania, które dzieci zdobyły w szkole. Do tego poprzez pozytywną rywalizację uczymy pracowitości i zasad fair play. Programowanie offline wspiera rozwój intelektualny w wielu obszarach i jest niezwykle atrakcyjną formą pracy. Doskonale wpisuje się w założenia edukacji na każdym etapie nauczania, wspomagając wszechstronny rozwój dzieci i młodzieży. Nauka kodowania w bibliotece to jednocześnie socjalizacja poprzez zabawę. Uczestnicy podczas warsztatów muszą dzielić pole uwagi z rówieśnikami, współpracować i wspólnie pokonywać trudności. W ten sposób warsztaty z kodowania kształtują kompetencje społeczne, które stanowią jedną z kluczowych umiejętności w życiu człowieka. Programowanie wymaga dostrzegania problemów i poszukiwania niestandardowych rozwiązań, w ten sposób uczy myślenia i nastawia na efektywne wyjście z sytuacji trudnych. Kodując dzieci uczą się: kreatywności i krytycznego podejścia, wytrwałości i cierpliwości, współpracy, tworzenia algorytmów, logicznego myślenia, rozwiązywania skomplikowanych problemów i pracy w grupie, analitycznego i logicznego myślenia. Nauka programowania ma znaczący wpływ na rozwój kluczowych kompetencji XXI w. Umiejętność ta pozwoli dzieciom być w przyszłości aktywnymi uczestnikami świata cyfrowego, tym bardziej, że najmłodszy będą użytkownikami technologii w jeszcze większym stopniu niż my obecnie. Dlatego powinni nie tylko je dobrze znać, rozumieć i obsługiwać, ale też i być w stanie tworzyć nowe, jeszcze lepsze rozwiązania.

Agnieszka Dworak
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

PRZYPISY

- ¹ MORBITZER, J. O wychowaniu w świecie nowych mediów – zarys problematyki, *Labor et Educatio* 2014, nr 2, s. 122.
- ² Nauczycielka przedszkola, logopeda, autorka scenariuszy zajęć dydaktycznych i warsztatów dla dzieci. Stworzyła obudowę metodyczną dla firmy EduSense wprowadzającą roboty do zajęć dydaktycznych w edukacji wczesnoszkolnej. Trenerka w programie Mistrzowie Kodowania. Prelegentka na konferencjach „Inspiracje wczesnoszkolne”, „Złot Innowacyjnych nauczycieli”. Właścicielka firmy

szkoleniowej „Kodowanie na dywanie”. Członkini grup innowacyjnych nauczycieli Superbelfrzy RP i Superbelfrzy Mini. Autorka bloga www.kodowanienadywanie.blogspot.com.

- 3 ŚWIĆ, A. „Kodowanie na dywanie: różne kompetencje, różne edukacje”, *Edu-Sense* 2018, s. 7.
- 4 Pomysł na tego rodzaju warsztat opracowała Mariola Fik – z wykształcenia bibliotekarka, trenerka Mistrzów Kodowania oraz członkini grupy Superbelfrzy MINI. Od 2019 r. związana z Centralnym Domem Technologii w Warszawie oraz Szkołą Podstawową im. Józefa Kassolika w Międzyzrzeczcu. W 2018 r. była jedną ze 100 osób wyróżnionych przez SPRUC za działalność na rzecz rozwijania umiejętności cyfrowych. Programuje, odkrywa i konstruuje z dziećmi oraz z dorosłymi. Swoje nowe projekty realizuje w Pracowni Młodego Konstruktora, którą prowadzi dla Fundacji Miasto Pracownia w Oświęcimiu. Wiedzę przekazuje podczas szkoleń z kodowania dla bibliotekarzy.
- 5 W informatyce to element składni w określonym języku programowania, umożliwiający komunikację pomiędzy podprogramem wywołanym a programem wywołującym. Inaczej mówiąc to wartość określająca szczegółowe warunki działania operacji lub systemu. Na przykład polecenie drukowania, oprócz określenia, co ma być drukowane, zazwyczaj wymaga też wyszczególnienia, na której z drukarek i w jaki sposób (druk uproszczony, druk wysokiej jakości). Parametr może zostać zdefiniowany dla podprogramu lub programu. W tym drugim przypadku parametr służy do komunikacji danego programu (procesu) z systemem operacyjnym lub innym programem wywołującym.
- 6 Jedną z trzech podstawowych konstrukcji programowania strukturalnego (obok instrukcji warunkowej i instrukcji wyboru). Umożliwia cykliczne wykonywanie ciągu instrukcji określoną liczbę razy, do momentu zajścia pewnych warunków, dla każdego elementu kolekcji lub w nieskończoność. Programowanie strukturalne z kolei to paradygmat programowania opierający się na podziale kodu źródłowego programu na procedury i hierarchicznie ułożone bloki z wykorzystaniem struktur kontrolnych w postaci instrukcji wyboru i pętli.
- 7 Inaczej instrukcja warunkowa – jest to element języka programowania, który pozwala na wykonanie różnych instrukcji w zależności od tego czy zdefiniowane przez programistę wyrażenie logiczne jest prawdziwe, czy fałszywe. Inaczej mówiąc to instrukcje umożliwiające wybór jednej z kilku dróg wykonania programu w zależności od tego, czy podany przez programistę warunek został spełniony, czy nie. Najważniejszym elementem wyrażenia warunkowego jest wyrażenie logiczne kontrolujące, która z dróg postępowania ma być wybrana.
- 8 Zmienna jest to pewna konstrukcja w teorii programowania, którą charakteryzuje adres, czyli miejsce przechowywania w pamięci komputera, umowna nazwa, przez którą programista zapisuje pewne dane i odczytuje je ze zmiennej, a także wartość, czyli to, co znajduje się w zmiennej. Zwykle zmienna nie może zawierać dowolnych wartości. Na ogół są one określonego typu. I tak: może przechowywać liczby, czasem tylko określonego rodzaju, teksty, całe obiekty, takie jak tablice, wykazy i inne. Podczas działania programu komputerowego wartość zmiennej może się cały czas zmieniać.
- 9 To część kodu, która wykonuje ustalone czynności po jej wywołaniu. Te czynności są wykonywane tylko wtedy, kiedy zostanie wywołana dana funkcja. Tworzenie funkcji w kodzie pozwala zautomatyzować wykonywanie pewnych, powtarzających się czynności i tym samym zmniejszyć dany kod (ilościowo).
- 10 Dixit to narracyjna gra karciana, w której gracze wymyślają i odgadują skojarzenia do wieloznacznych, bogato ilustrowanych kart.



Stron 276, cena 39,00 zł

Już w sprzedaży publikacja z serii „Nauka – Dydaktyka – Praktyka”

Małgorzata Kisilowska

Biblioteki publiczne w kryzysie: doświadczenie pierwszego etapu pandemii

Okres pandemii prowadzi wprost do pytania o sytuację bibliotek w kryzysie. Pytanie o to, czy wpłynęła ona na biblioteki, jest właściwie retoryczne. Wprowadzenie stanu epidemicznego miało swoje konsekwencje dla wszystkich podmiotów, także – niekiedy bardzo dotkliwe – dla instytucji kultury. To niezwykle ciekawa analiza, która daje obraz tego, jak polskie biblioteki publiczne funkcjonowały na początku pandemii COVID-19.

Zamówienia: Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP (<http://www.sbp.pl/sklep>; sprzedaz@sbp.pl)



Logo warsztatów
Autorka: Hanna Dąbrowska

Książka ma głos

Biblioteczne warsztaty dla młodzieży szkolnej

Na początku 2012 r. Książnica Pomorska w Szczecinie włączyła do propozycji kierowanych do młodzieży szkolnej ofertę zajęć warsztatowych „Książka ma głos”. Projekt nie miał ambicji przetrwania lat wielu, ale, jak to bywa, nie dość, że ma się dobrze, to na dodatek doczekał się kilku całkiem udanych mutacji.

Plakat autorstwa Hanny Dąbrowskiej jasno mówi, jaki jest cel tych warsztatów: dajmy się książce wypowiedzieć. Wypowiedzieć na głos. A że trudno od książek, poza audiobookami, oczekiwać, że zechcą dotrzeć do czytelnika za pomocą fal dźwiękowych, potrzebna była pomoc.

Pierwsze zaproszenia do udziału w warsztatach organizowanych w bibliotece, zamieszczane na stronie internetowej, trafiały w próżnię. Spodziewane efekty zaczęły przynosić informacje wysyłane bezpośrednio do szczebińskich szkół.

Przybywały pierwsze grupy, a z biegiem czasu do pracy włączyła się „poczta pantoflowa”. Pozostało dotrzeć do środowisk spoza Szczecina. Nie da się tutaj przecenić współpracy z bibliotekami z regionu. W planach rocznych wielu z nich znalazły się zajęcia organizowane wspólnie z Książnicą i miejscowymi szkołami. To w tych bibliotekach spotykała się młodzież szkolna z prelegentami prowadzącymi zajęcia, przy czym podkreślenia wymaga niezwykła życzliwość pań bibliotekarek. Rok 2020, „covidowy”, miał przynieść rekordową liczbę zajęć – 24 wyjazdy z warsztatami (nie licząc

zajęć w Książnicy). Skończyło się na trzech. Piszę „z warsztatami” nie bez kozery. Ale o tym za chwilę.

Jak przebiegają zajęcia? Umawiamy się co do daty i miejsca. Zapraszamy całe klasy, choć liczba „aktywnych” uczestników, podczas półtoragodzinnego spotkania, nie przekracza siedmiu, ośmiu osób. Wynajdujemy tekst, przy udziale uczniów, który będzie naszym warsztatowym surowcem. Wybrane do przeczytania fragmenty (w formie papierowej) służyć będą czytającym do rejestratora dźwięku, zaś postać cyfrowa tekstu znajdzie się na ekranie. Wszystko po to, aby pozostali uczestnicy zajęć mogli śledzić tekst i słuchać jego wykonania przez swoje koleżanki i kolegów.

Z aktywnością grupy może być różnie, toteż dobrze jest poprosić opiekuna o wcześniejsze uzgodnienie, kto będzie tekst czytał. Zdarza się, że inicjatywa uczniów doprowadzi przed mikrofon polonistkę. Tekst odczytany przez tak rozumianego „ochotnika” zostaje zapisany w rejestratorze – dyktafonie cyfrowym. Pozostaje odsłuchać nagrania, fragment po fragmencie, pochwalić za sprawność, poprawność językową, interpretację lub wytknąć błędy.

Kilka słów o obsłudze warsztatów. Jest może nie tyle skomplikowana, co obfitująca w szczegóły, nad którymi trzeba zapanować. Prowadzący musi być dobrze słyszany. Problem rozwiąże mikrofon nagłowny (wolne ręce będą nam potrzebne) podłączony do kolumny ze wzmacniaczem. Tekst, na którym grupa będzie pracować, trzeba wcześ-



Młodzież w trakcie warsztatów
Fot. Jan Surudo

niej przygotować, np. zeskanować kartki z książki, ale można też poszukać w internecie, np. na www.wolnelektury.pl. Tekst będzie bardziej czytelny. Wystarczy około ośmiu stron, bo żadna z osób czytających nie przeczyta na głos więcej niż jedną stronę. Nie ma też takiej potrzeby. Tekst rzucany na ekran, via laptop, musi być czytelny dla wszystkich. Do nagrania głosu użyjemy dyktafonu dobrej jakości, podkreślam ten warunek, podłączonego do wzmacniacza i kolumny, tak, aby odtworzenie nagrania było dobrze słyszalne przez całą grupę. Jak z powyższego opisu wynika, dobrze jest zapewnić sobie podczas zajęć pomoc drugiej osoby np. biegłej w obsłudze „technik” warsztatowej. Może to być uczeń biorący udział w zajęciach.

Warsztaty nie są łatwe w realizacji, ale ich efekt w wielu przypadkach jest widoczny natychmiast. Reakcje uczniów słuchających siebie, często po raz pierwszy, wynagradzają wysiłek, nie są też pozbawione akcentów zabawowych.

Formuła warsztatów „Książka ma głos” bardzo dobrze poddaje się wszelkim adaptacjom. Na przykład podczas Roku Conradowskiego czytane były w bibliotekach zachodniopomorskich, w ra-

mach projektu, fragmenty zaczerpnięte z twórczości Josepha Conrada pod hasłem *I Ty możesz być Conradem*.

Na bazie tych warsztatów trafiły do oferty biblioteki inne, choć podobne propozycje: „Nagraj sobie audiobooka” i „Jak zostać lektorem”. Możliwe, że lista ta będzie się jeszcze poszerzać.

Jedyną słabą stroną tego typu zajęć jest ich wrażliwość na zakłócenia spowodowane epidemią, która nas dotknęła. Wymagają one bowiem bezpośredniego kontaktu osoby prowadzącej z publicznością, zaś niuanse dźwiękowe mające zasadnicze znaczenie dla skutecznego i pełnego emocji przekazu, giną podczas transmisji typu online.

W powyższym omówieniu pominąłem szereg szczegółów natury technicznej. Jeśli będą one potrzebne, to służę, w miarę możliwości, swoim doświadczeniem. Swoim tylko, bo, o ile wiem, jest to nowa forma zajęć bibliotecznych (s.heropolitan-ski@ksiaznica.szczecin.pl).

Stanisław Heropolitański
Książnica Pomorska
im. Stanisława Staszica w Szczecinie

Segment tekstu



Segment prowadzącego



Segment czytającego



Oprządkowanie warsztatów
Fot. Autor



JOANNA PASZTALENIC-JARZYŃSKA (1949-2021)

Przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (2017-2021)

Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, absolwentka filologii romańskiej na Uniwersytecie Warszawskim (1972) oraz Podyplomowego Studium Menadżerów Kultury w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie (2000), swoje życie zawodowe związała z Biblioteką Narodową w Warszawie (1972-2009), gdzie pełniła m.in. funkcje: kierownika Zakładu Katalogów Centralnych (1981-1991), Sekretarza Naukowego (1991-1994) oraz zastępcy dyrektora Biblioteki Narodowej ds. naukowych i współpracy międzynarodowej (1994-2005). Od 2006 do 2009 r. była Pełnomocnikiem Dyrektora BN ds. współpracy z bibliotekami publicznymi. Przez dwa lata (2005-2006) kierowała częścią projektu europejskich bibliotek narodowych TEL-ME-MORE. Równocześnie w latach 2005-2006, z ramienia Ministra Kultury, koordynowała międzynarodowy projekt MINERVA. Przez siedem lat (1998-2005) była członkiem polsko-ukraińskiej Komisji Rządowej ds. zbiorów przemieszczonych w wyniku II wojny światowej oraz komisji bibliotecznej działającej przy tej Komisji Rządowej. W latach 1995-2005 pełniła nadzór nad programami pomocy bibliotekom polonijnym oraz projektami rejestracji polskich księgozbiorów historycznych i poloników za granicą (we współpracy z MKiDN). W latach 1999-2003 została powołana przez Ministra Kultury do Rady ds. Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Od 2006 r. była członkiem Rady Programowej Książnicy Cieszyńskiej.

Inicjowała wiele przedsięwzięć promujących książki i biblioteki polskie (m.in. zaproponowała stoisko oraz wystawę prezentującą biblioteki polskie na Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie w 2000 r.). W latach 2006-2007 współpracowała z Bill&Melinda Gates Foundation w sprawie przygotowania projektu finansowania rozwoju bibliotek publicznych w Polsce przez Fundację.

Była autorką lub współautorką kilkudziesięciu opracowań, artykułów i referatów związanych z upowszechnianiem polskiego dziedzictwa kulturowego, w tym działalności bibliotek, członkiem kolegiów redakcyjnych („Rocznik Biblioteki Narodowej”, „Przegląd Biblioteczny”), redaktorem naczelnym „Polish Libraries Today”. Była współautorką książki *Biblioteka Narodowa w Warszawie. Tradycja i współczesność* oraz redaktorką publikacji „Polnische Bibliotheken um die Jahrhundertwende”.

Od 1990 r. aktywnie podjęła się działalności w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. W roku 1993 została członkiem Zarządu Głównego SBP, w latach 2005-2013 pełniła funkcję skarbnika SBP, od 2013 r. była wiceprzewodniczącą a od 2017 r. przewodniczącą SBP. Była jedną z inicjatorek i współautorką „Strategii Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na lata 2010-2021”. W latach 2009-2017 została wybrana przewodniczącą Zarządu Okręgu Mazowieckiego SBP. Ponadto od 2009 r. była przewodniczącą kapituły dorocznego ogólnopolskiego konkursu dla bibliotek „Mistrz Promocji Czytelnictwa” organizowanego przez SBP oraz przewodniczącą jury konkursu dla bibliotek na najlepiej przeprowadzone akcje promocyjne z okazji „Tygodnia Bibliotek”. Od 2011 r. była koordynatorem Salonu Bibliotek organizowanego przez SBP i Porozumienie Wydawców Książki Historycznej podczas Targów Książki Historycznej w Warszawie.

Dużo uwagi poświęcała współpracy polskich środowisk bibliotekarskich z bibliotekami i organizacjami bibliotekarskimi za granicą, inspirując, organizując i podtrzymując środowiskowe kontakty z różnymi ośrodkami bibliotecznymi. Z ramienia SBP współpracowała z międzynarodowymi stowarzyszeniami IFLA, EBLIDA, a także od 2013 r. z Ligą Europejskich Bibliotek Naukowych (LIBER). W 2015 r. została powołana na przewodniczącą Komitetu Programowo-Organizacyjnego 83. Światowego Kongresu IFLA, który odbywał się w 2017 r. we Wrocławiu. Podczas Kongresu przedstawiła m.in. prezentację dorobku SBP. Jako ekspert Stowarzyszenia uczestniczyła w obradach Forum Prawa Autorskiego (2014-2015) oraz w Programie Rozwoju Bibliotek. Od 2019 r. była członkiem Krajowej Rady Bibliotecznej.

Za zasługi na rzecz rozwoju bibliotekarstwa otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi (2003) oraz odznakę Zastępcy dla Kultury Polskiej (2007). Z ramienia Stowarzyszenia została uhonorowana Medalem „W Dowód Uznania” (1998) oraz Odznaką Honorową Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (2002).

W pracy zawodowej oraz działalności społecznej Joannę Pasztaleniec-Jarzyńską wyróżniały: profesjonalizm, dbałość o dobry wizerunek bibliotek i polskiego bibliotekarstwa, działająca na rzecz umacniania rangi zawodu bibliotekarza.

Zapamiętamy nie tylko profesjonalizm, fachową wiedzę i znanstwo bibliotekarskiej teorii i praktyki, ale nade wszystko taktowne zainteresowanie i serdeczność, którymi obdarzała bibliotekarzy. Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Przewodnicząca SBP, osoba wrażliwa, serdeczna, pełna pogody ducha pozostanie w naszej pamięci.

MAM SZCZĘŚCIE DO LUDZI rozmowa z Tadeuszem Chrobakiem

dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki
Publicznej im. Emanuela Smółki
w Opolu



Rok 2021, to dla Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Emanuela Smółki w Opolu rok jubileuszowy. 70 lat istnienia biblioteki. Przez znaczną część tego okresu – blisko 37 lat biblioteką kieruje Tadeusz Chrobak. Od objęcia stanowiska dyrektora (1 września 1984 r.) wiele wysiłku wkłada w gromadzenie i promocję zbiorów bibliotecznych oraz modernizację biblioteki. Za pracę na rzecz rozwoju biblioteki oraz współpracę ze środowiskiem lokalnym był wielokrotnie nagradzany, m.in.: Austriackim Krzyżem Honorowym za Zasługi w Dziedzinie Nauki i Sztuki przyznany przez prezydenta Republiki Austrii (2003), medalem „Gloria Artis” (2007), Nagrodą marszałka województwa opolskiego dla animatorów i twórców kultury (2009), Złotym Medalem za Zasługi (2011), Nagrodą im. Karola Miarki (2017).

Violetta Łabędzka: Wróćmy zatem do początku, przenieśmy się do dnia 1 września 1984 r., kiedy stanowisko dyrektora WBP w Opolu obejmuje polonista, doświadczony organizator, prywatnie związany z opolskim środowiskiem księgarskim.

Tadeusz Chrobak: W budynku, który obecnie w całości zajmuje Wojewódzka Biblioteka Publiczna w 1984 r. mieściły się dwie, wówczas największe w Opolu, biblioteki – biblioteka publiczna oraz biblioteka pedagogiczna (jedna na parterze, druga na pierwszym piętrze). Często byłem gościem obu. Znałem je jako czytelnik – student filologii polskiej, wcześniej uczeń szkoły średniej. Kierunek studiów jaki wybrałem w naturalny sposób „nakazywał” korzystanie z zasobów bibliotek, zwłaszcza na etapie pisania prac. Z sentymentem

i przyjemnością wspominam odwiedziny w bibliotekach, pracujących wówczas bibliotekarzy, którzy wspomagali młodego ucznia i studenta w sięganiu do zbiorów oraz wykorzystywaniu źródeł informacyjnych, którymi dysponowały. Po studiach, już jako nauczyciel języka polskiego, nie wyobrażałem sobie pracy bez możliwości bywania w progach biblioteki i korzystania z jej potencjału.

V. Ł.: Przychodząc we wrześniu do biblioteki zmienił Pan perspektywę postrzegania tej instytucji. Z użytkownika stał się Pan osobą, która będzie wpływała na jej kształt, nadawała ton jej działaniom. Jakie uczucia Panu wówczas towarzyszyły?

T. Ch.: Każdy z zewnątrz widzi bibliotekę przez pryzmat wypożyczalni i czytelnii. Natomiast „organizm” biblioteki jest bardziej złożony – są działy niewidoczne na co dzień, ale mocno rzutujące na to, jak biblioteka jest postrzegana, mam tu na myśli m.in. dział gromadzenia, zbiorów specjalnych. Komórki organizacyjne, które nie są na pierwszej linii kontaktów z czytelnikiem, ale od nich zależy obraz biblioteki. Musiałem uczyć się biblioteki, poznawać złożoność jej struktury, procedury, które są ważną częścią pracy biblioteki. Jako nauczyciel języka polskiego wcześniej poznałem biblioteki szkolne. Przyznam się, że nie od najprzyjemniejszej strony. Dla mnie w szkole czynnością, której nie lubiłem, a jako polonista byłem często do niej oddelegowany, było skontrum. Przy tej czynności miałem przyjemność pracować z jedną z pań, która była wcześniej pracownikiem biblioteki wojewódzkiej, i była bardzo skrupulatna. Muszę przyznać, że była to dla mnie katorga. Po rozpoczęciu pracy

w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej zmieniłem zdanie, zobaczyłem że skontrum to jedna z tych „konieczności”, które składają się na funkcjonowanie biblioteki. Oczywiście struktura instytucji, którą przyszło mi kierować była bardzo złożona. Na bibliotekę składała się wówczas duża liczba filii w mieście, tym samym nie mała liczba zatrudnionych osób. Obejmując stanowisko dyrektora biblioteki, o tyle byłem w dobrej sytuacji, że wcześniej znałem część osób w niej pracujących, m.in. Romana Sękowskiego (byłego dyrektora), „mózg biblioteki” Ewę Songajło, która pracowała w sekretariacie (a wiadomo sekretariat to jedna z najważniejszych logistycznie komórek organizacyjnych). Znałem Joannę Czarkowską-Pasierbińską i Ewę Zerych. Każda z tych osób pracowała w innych komórkach organizacyjnych, przez co było mi łatwiej poruszać się po bibliotece.

V. Ł.: Mówił Pan o skontrach, które nie były tymi najprzyjemniejszymi czynnościami z „przedbibliotecznego życia”, a do których najprzyjemniejszych wspomnień z życia bibliotecznego Pan wraca.

T. Ch.: Nie ukrywam, że czasami zadaję sobie pytanie, które sytuacje w trakcie tylu lat pracy w bibliotece były dla mnie najprzyjemniejsze. Zawsze mam na to jedną odpowiedź – wszystko co się dzieje w bibliotece, a udaje się zrealizować, jest bardzo przyjemne. Nie mógłbym dokonać gradacji, sytuacji najlepszych w poszczególnych latach. Każde wydarzenie, imprezę przeżywam oddzielnie. Nie można obojętnie podchodzić do realizowanych zadań, wszystko jest okupione stresem, ale tym samym w efekcie końcowym większa jest przyjemność i satysfakcja. Pełnia szczęścia.

V. Ł.: Co dla Pana, dyrektora z tak olbrzymim doświadczeniem i świadomością zmian jest istotą biblioteki, stanowi słowa-klucze opisujące tę instytucję.

T. Ch.: Absolutnie bałbym się określić siebie jako osobę z dużym doświadczeniem. Człowiek nieustająco się uczy. Nie wiem, czy już jestem wyuczony, czy w trakcie nauki. Życie przynosi nam nowe rozwiązania, zaskakuje sytuacjami, zawsze jest coś do poznania. Biblioteka ma być otwarta. W naszej pracy trzeba myśleć przede wszystkim o odbiorcach. Trzeba szukać dróg dotarcia do nich oraz przyjaznych rozwiązań. Gdy w efekcie do biblioteki będą przychodzić ludzie, to jest to największe szczęście i satysfakcja. Odbiorcy muszą czuć się w bibliotece jak najlepiej.

V. Ł.: Obiegowo biblioteka kojarzona jest z gromadzeniem i wypożyczaniem książek. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu to instytucja bardziej złożona w funkcjach, działaniach, roli jaką pełni w środowisku. Jak według Pana układa się mapa zadań realizowanych przez bibliotekę, której Pan szefuje.

T. Ch.: Mogę powtórzyć to co już zaznaczyłem. Przede wszystkim biblioteka musi być otwarta w sensie dosłownym i przenośnym. Otwarta na czytelnika – reagująca na zmiany świadomości użytkowników, zmiany ich oczekiwań. Otwarta na przeobrażenia – szanująca potrzebę tradycyjnego miejsca *sacrum*, z powagą i zachowaniem ciszy, ale też zmieniająca się w przestrzeń żywą, miejsce spotkań, dyskusji, czasem twórczych sporów. Otwarta na różne potrzeby – zachowująca tradycyjną funkcję dostępu do zbiorów i informacji, ale też bez obaw stosująca nowoczesne formy, technologie. Otwarta na współpracę, działania na rzecz różnych środowisk. Otwarta na nowoczesność, ale też nie zamykająca się na tradycję. Biblioteka powinna być przestrzenią, gdzie czujemy się jak w najlepszym miejscu w domu.

V. Ł.: Ostatnich kilkadziesiąt lat to okres wielkich przemian. Czy efektem tego są też zmiany w bibliotekach, które Pana cieszą? Czy z Pana perspektywy są cechy biblioteki, które chętnie by Pan zachował? A może pomimo zmian otoczenia biblioteki są niezmiennie?

T. Ch.: Nie można przekreślać, a wręcz trzeba dostrzegać to co było. Często rzeczy mało widoczne rzutują na rozwój biblioteki. Trzeba to doceniać i uhonorować. Nie można burzyć tego co było, tylko trzeba dodawać nowe. Rozwój biblioteki to ciągłość. Czasami spotykamy się z chęcią zaniegowania przeszłości, hasłem: „stop – zamykamy i robimy wszystko po nowemu”. Nie, trzeba dokładać cegiełki – szanując historię, ciągle poszukiwać i rozwijać się. Biblioteka jest jak każdy organizm, musi podlegać przeobrażeniom. Musi nadążać za zmianami, reagując na to co nas otacza.

V. Ł.: Dzisiejsza Biblioteka i ta sprzed 37 lat to dwie różne instytucje. Co według Pana jest dziś atutem WBP w Opolu.

T. Ch.: Mamy czas pandemii, co jest swego rodzaju sprawdzianem dla biblioteki. A od zawsze dużym atutem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu są zbiory – ich wszechstronność, co jest odpowiedzią na oczekiwania czytelników. To

właśnie czytelnicy dają nam pewność właściwego profilu gromadzenia zbiorów. Zeszły rok pokazał nam, że umiemy szybko reagować na zmianę form pracy i możliwości działań instytucji. Mamy odwagę w podejmowaniu wyzwań. Na przestrzeni ostatniego roku z dużą swobodą realizowaliśmy działania kulturalne w nowej dla nas formie online. Umiejętność poruszania się w systemie hybrydowym jest ważnym atutem, gdyż od tego zapewne już nie odejdziemy. Instytucje stoją przed dylematem i muszą sobie odpowiedzieć na pytanie, jak ma wyglądać praca w trudnych czasach.

V. Ł.: Z perspektywy lat, z jakimi najtrudniejszymi zadaniami musiał się Pan zmierzyć.

T. Ch.: Moim marzeniem była budowa lub rozbudowa biblioteki. Potrzeba stworzenia przestrzeni z dużą dostępnością do zbiorów, przestrzeni umożliwiającej realizację działań będących odpowiedzią na oczekiwania odbiorców, przestrzeni nowoczesnej, funkcjonalnej, atrakcyjnej architektonicznie, ale też technologicznie. Przestrzeni bez barier, dostępnej dla wszystkich, umożliwiającej rozszerzoną działalność. Wojewódzka Biblioteka Publiczna posiada dużą powierzchnię, ale rozproszoną wśród obiektów, które były przed wielu laty adaptowane, a nie budowane na potrzeby biblioteki. Współcześnie jest to powodem wielu ograniczeń. Stąd budowa lub rozbudowa nowoczesnej biblioteki jest zadaniem nadrzędnym. Moim niezrealizowanym marzeniem.

V. Ł.: Rozmowę przeprowadzamy w trudnym dla wszystkich, a tym samym dla Biblioteki czasie pandemii. Mamy za sobą rok doświadczeń i wynikających z tego zmian. Wkraczamy w drugi, może nie ostatni rok dostosowywania pracy instytucji do zmieniających warunków. Czy, a jeżeli tak, to jak Pana zdaniem wpłynęło to na działania bibliotek.

T. Ch.: Musimy na bieżąco odpowiadać sobie na pytanie, jak dostosowywać działania do nowych warunków. Myślę, że żaden najlepszy strateg nie jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Życie nam dyktuje rozwiązanie, a my musimy być elastyczni w działaniach mających na uwadze realizację potrzeb czytelników. Przede wszystkim musimy umiejętnie rozszerzać ofertę o dostępność do zbiorów elektronicznych i tradycyjnych. A przede wszystkim musimy nieustannie myśleć, myśleć, myśleć.

V. Ł.: W swojej pracy, kierowaniu Biblioteką, wyznaczeniu kierunków jej pracy, duży nacisk kła-

dzie Pan na zagadnienia związane z wielokulturowością. Niewątpliwie ma to związek ze specyfiką regionu, ale czy tylko?

T. Ch.: Cieszę się, że mieszkam i pracuję w regionie, gdzie możemy mówić o wielokulturowości. Jest to naszym bogactwem. Brak wielokulturowości czasami jest podstawą do stworzenia skansenu. Nie ma wówczas potrzeby rozwoju. W naszym regionie spotykają się różne kultury, zwyczaje, tradycje, punkty widzenia. Ta kulturowa mieszanka tworzy coś nowego, co dla mnie jest niesamowitym bogactwem. Naszym zadaniem jest podchodzić z szacunkiem do kultury wszystkich mieszkańców regionu. Nie odnoszę się tu wyłącznie do kultury śląskiej, odnoszę to do wielości kultur, które budują Opolszczyznę. Kiedyś mówiono, że jesteśmy monolitem kulturowym. Będąc częścią wielokulturowej Europy, jesteśmy otwarci, coraz więcej wśród mieszkańców regionu przedstawicieli różnych części Europy. Na co dzień spotykamy się z wielością kultur i w działaniach biblioteki musimy odpowiadać na potrzeby różnych środowisk. Stąd np. aktywność Biblioteki Obcojęzycznej, agendy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, która jest fenomenem skupiającym mieszkających w Opolu obcokrajowców – studentów, pracowników, którzy znaleźli w tym miejscu drugi dom, gdzie mogą się spotkać, porozmawiać, ale też podzielić z innymi swoim bogactwem kulturowym, a tym bogactwem jest m.in. chęć podnoszenia kompetencji językowych w ramach prowadzonych konwersacji. Olbrzymia liczba wolontariuszy zarówno cudzoziemców, jak i opolan uczy się kilkunastu języków obcych, a też podnosi poziom znajomości języka polskiego. Niezwykła symbioza.

V. Ł.: Z perspektywy lat można stwierdzić, że intuicyjnie wyprzedził Pan potrzebę społeczną. Już na początku lat 90. XX w. podjął się Pan stworzenia oddziałów biblioteki specjalizujących się w pogłębianiu wiedzy na temat innych kultur – biblioteki obcojęzycznej oraz biblioteki austriackiej. Współcześnie nowym dzieckiem jest Centrum Dokumentacyjno-Wystawiennicze Niemców w Polsce...

T. Ch.: To był strzał w dziesiątkę. Powstanie obu bibliotek wynikało z potrzeby czasu. Biblioteka Austriacka, gdy powstawała była czwartą tego typu biblioteką w kraju, ale pierwszą przy bibliotece publicznej. W założeniach jest ośrodkiem propagowania nowoczesnej kultury austriackiej, ale też kręgu kultury niemieckojęzycznej, oprócz Niemiec m.in. również Szwajcarii. Gdy oddział powstawał,

dysponował kilkutyśięcym zbiorem, dziś możemy poszczycić się prawie trzydziestoma tysiącami jednostek, na które składają się też multimedia prezentujące kulturę niemieckiego kręgu językowego. Oprócz bogatych zbiorów oddział bardzo aktywnie propaguje kulturę poprzez spotkania, wystawy, koncerty, wykłady, prezentacje. Sztandarowym wydarzeniem, od 20 lat organizowanym w bibliotece jest Wiosna Austriacka, która corocznie przyciąga kilkutyśięcną widownię. Oprócz działań kulturalnych, naturalnym jest prowadzenie w oddziale kursów języka niemieckiego. Nie przypisują sobie całej zasługi stworzenia oddziałów. Bez grona współpracowników, osób które mocno zaangażowały się w organizację tak sprofilowanych oddziałów zapewne byłoby trudniej. Mam szczęście, że pracuję w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu z taką grupą pracowników, którzy stanowią fajny zespół, który wie czego chce.

V. Ł.: Dostrzeganie przez Pana wagi zagadnień związanych z wielokulturowością, otwartością na różnorodność, ma związek ze specyfiką regionu, który jest mozaiką wielu wpływów. Może to za daleko idące pytanie, ale czy wyczulenie na wielowłtkowość kulturową, nie wypływa też z Pana barwnej kulturowo rodzinnej historii, którą często Pan przywołuje?

T. Ch.: Czasami boję się mówić o swojej wielokulturowości. Rzeczywiście stanowimy rodzinną niesamowitą mieszanekę kulturową, dużo we mnie Czecha (rodzina powiązana z Ołomuńcem), babka ze strony ojca była Francuską, w części rodziny ojca są korzenie niemieckie. Gdybym zaczął się doszukiwać, to może jeszcze znalazłbym odłam ukraiński. Tak, jestem wielokulturowy.

V. Ł.: Dzięki Pana staraniom Biblioteka uzyskała status biblioteki naukowej. Jak do tego doszło.

T. Ch.: Każdy ma swoje marzenia. Moim było, aby Biblioteka nie była tylko miejscem, gdzie wypożycza się książki, ale żeby było to też miejsce umożliwiające np. badania naukowe. Duży potencjał tej działalności stanowiły i stanowią nasze najcenniejsze zbiory zabytkowe. Budowanie tej części zbiorów zapoczątkował jeden z moich poprzedników. Zbiory zabytkowe to nasze bogactwo, które stanowi o randze Biblioteki, a tą opiera się nie tylko na podejmowaniu działań popularnych. Zależało mi na tworzeniu instytucji, która jest wszechstronna i obok działalności popularnej, ma ambicje wyższe, zajmuje się też działalnością naukową. Uzyskanie statusu biblioteki naukowej było

ukoronowaniem starań, które podejmowaliśmy. Działając w ośrodku akademickim odpowiadaliśmy i odpowiadamy na różne potrzeby. Staramy się być jednym z partnerów środowiska naukowego. Praktyka pokazuje, że duża część naszych przedsięwzięć organizowana jest wraz z opolskimi uczelniami, zwłaszcza Uniwersytetem Opolskim oraz Politechniką.

V. Ł.: Jak to było już zaznaczone, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu znana i ceniona jest m.in. dzięki zbiorom zabytkowym przechowywanym w zamku w Rogowie Opolskim. Którą część zbioru lubi Pan najbardziej?

T. Ch.: Cieszę się każdym dokumentem, który wpływa do Biblioteki. Zarówno nowościami, bez których Biblioteka nie może istnieć, jak i zbiorami specjalnymi czy zabytkowymi. Z wielkim sukcesem, konsekwentnie rozbudowujemy ten księgozbiór. Cieszę się jak dziecko, jak uda się nam zdobyć coś cennego. A jest coraz trudniej. Do dziś pamiętam wzruszenie, gdy udało się nam kupić, przypadkowo i okazjnie, bardzo dużą liczbę rękopisów z XIV i XV w. dotyczących naszego regionu. Rękopisy zachowały się w różnym stanie. Udało się je poddać konserwacji. To było dla mnie bardzo ważne wydarzenie.

Tak jak to wcześniej powiedziałem z wielkim sukcesem, konsekwentnie rozbudowujemy księgozbiór zabytkowy, dbając jednocześnie o jego stan zachowania. Muszę się pochwalić, że ponad rok temu zakończyliśmy realizację kilkuletniego projektu konserwacji zbiorów zabytkowych. Skala projektu była olbrzymia, niespotykana w realizacji przez biblioteki publiczne. W ramach projektu w latach 2017-2019 konserwacji, a tym samym zachowania dla przyszłych badaczy, poddano 50 grafik, 15 rękopisów, atlas kartograficzny, a także 88 starodruków.

V. Ł.: W 2021 r. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu obchodzi swoje 70-lecie. Mówiąc o jubileuszu instytucji trudno nie wspomnieć o ludziach, którzy przez lata wpływali na jej rozwój. Pan kierując biblioteką przez ponad 30 lat z wieloma osobami, które wymieniane są wielokrotnie w dziejach instytucji, zetknął się osobiście. Wspominał Pan część z nich, mówił o szczęściu do dobrego zespołu. Które spotkania były lub są dla Pana najważniejsze.

T. Ch.: Miałem i mam to szczęście, że spotykam się z osobami, dla których Biblioteka nie jest tylko miejscem pracy, a przede wszystkim miej-

scem, które się lubi. Mam zespół, który czerpie przyjemność z wykonywanej pracy. Tak się udało. Stworzyliśmy zespół, któremu nie trzeba mówić w szczegółach o co chodzi, wystarczy hasło, a wszyscy wiedzą, jak i dlaczego to należy zrobić. To jest najistotniejsze, żeby pracować w zespole, który chce żeby było dobrze.

V. Ł.: Mówi Pan o szczęściu, ale zapewne jest w tym duża Pana zasługa. Jaki ma Pan sekret budowania zespołu, wpływania na wewnętrzną strukturę dobrych relacji i wyciągania dobrych cech z zespołu.

T. Ch.: Kierowanie polega na tym, żeby wykazywać maksimum spokoju, zrównoważenia, tłumaczenia i traktowania się nawzajem z szacunkiem. To jest to *clou*. Bardzo dużo osiąga się przez wzajemny szacunek.

V. Ł.: Przez prawie czterdzieści lat kierowania opolską księżnicą, skupił Pan wokół biblioteki wielu przyjaciół zarówno w kraju, jak i za granicą. Jak dochodzi się do efektu świeżości wieloletniej współpracy, radości i braku zniechęcenia wzajemnych kontaktów.

T. Ch.: Nie wiem, to wszystko przychodzi samo. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu ma jedną z większych sieci kontaktów zagranicznych nie tylko z bibliotekami. Mamy partnerów z Czech, Słowacji, Rosji, Ukrainy, Węgier, Niemiec, czasem po kilku w jednym państwie. Jest to część pracy, która wzbogaca nas poznawczo, jest bardzo istotna w wykorzystaniu możliwości rozszerzenia pracy Biblioteki. Dotyczy to oczywiście zagadnień już wspomnianych wcześniej, czyli działań związanych z wielokulturowością. Współpraca umożliwia nam organizację wystaw, koncertów spotkań z autorami z poszczególnych krajów. Ale daje też możliwość wspólnych działań kulturalnych pokazujących zbiory zabytkowe, muzealia. Mówiąc o prezentacji zbiorów zabytkowych mam głównie na myśli bibliotekę w Ołomuńcu, z którą kilkakrotnie zrealizowaliśmy wydarzenia prezentujące najcenniejsze zbiory obu bibliotek. Wspólne działania umożliwiają też prezentację regionów partnerskich. Przykładem mogą być wspólne inicjatywy realizowane np. z biblioteką z węgierskiego Szekesfehervar czy ukraińskiego Iwanofrankiwka, dawnego Stanisławowa. Ta ostatnia Biblioteka znajduje się w regionie, z którego wywodzi się duża grupa mieszkańców Opolszczyzny, przywieziona tu po 1945 r. Wspólne realizacje pozwalają na powrót we wspomnieniach do korzeni. Ważny jest

efekt współpracy, który wzbogaca pracę Biblioteki. Bibliotekarze na całym świecie posiadają specjalny kod językowy, który pozwala im na podjęcie wspólnych działań, a do tego gdy jest poczucie wzajemnego szacunku i partnerstwa, efekty pracy są bardzo dobre.

V. Ł.: Co uważa Pan za swój największy sukces.

T. Ch.: Największym sukcesem jest to, że znalazłem się w bibliotece. W bibliotece przeżyłem różne chwile – dobre, ale też tragiczne, mam tu na myśli powódź z 1997 r., w czasie której ponieśliśmy straty. Największym szczęściem było to, że udało się z katastrofy wyjść obronną ręką i stworzyć bibliotekę ładniejszą i jeszcze lepszą niż wcześniej. Było to olbrzymie wyzwanie. Trauma pozostała do dzisiaj.

V. Ł.: Czy jest coś czego nie udało się Panu zrealizować?

T. Ch.: Rozbudowa biblioteki.

V. Ł.: Jakie ma Pan marzenia zawodowe.

T. Ch.: Tu mogę powtórzyć odpowiedź wcześniejszą – rozbudowa biblioteki. I oczywiście, żeby wszystko było dobrze.

V. Ł.: Dyrektora instytucji zwykle bardzo dobrze poznaje się w zarządzaniu, działaniu na rzecz instytucji, w mniejszym stopniu zna z prywatnych pasji i zamiłowań. Czy możemy choć trochę poznać prywatnie Tadeusza Chrobaka?

T. Ch.: Jestem bardzo nietypowy, jeżeli chodzi o pasje. Eksploatuję się w pracy, a po pracy jestem leniwym człowiekiem. Bardzo dużo chodzę, ci którzy mnie znają wiedzą, że robię to codziennie, bardzo regularnie. Lubię poznawać miejscowości i znajdujące się w nich obiekty historyczne. I oczywiście lubię czytać. Pasjonuję się reportażami, głównie pokazującymi świat, a w nim szczególnie Syberię i Amerykę Południową.

V. Ł.: Zamykając klamrą naszą rozmowę – co dziś powiedziałby Pan młodemu człowiekowi, który 1 września 1984 r. podjął się pracy nad budowaniem kształtu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

T. Ch.: Idź tą samą drogą.

V. Ł.: Bardzo dziękuję za rozmowę.

Violetta Łabędzka



©Depositphotos/Pavel Losevsky

O BIBLIOTEKACH W PRASIE

Moda na kroniki nie wszędzie przemija

Prowadzenie kronik – czy to szkolnych, czy rodzinnych, czy z życia lokalnej społeczności – wymaga chęci i zaangażowania. Nie brakuje ich w gminie **TRĄBKI WIELKIE** w powiecie gdańskim, gdzie mieszkańcy tworzą kroniki od lat. Jedne bogato ilustrowane, inne pisane piękną kaligrafią. Tę tradycję podtrzymuje Gminna Biblioteka Publiczna, która w 2020 r. zorganizowała XXII Gminny Konkurs Kronikarski o Gęsie Pióro im. Lidii Orzechowskiej za rok 2019.

Wśród kronik szkolnych najpiękniejszą była, według jury, kronika Szkoły Podstawowej w Mierzyszynie, wykonana przez Ewę Cerkwiniak, zaś z kronik sołeckich najlepiej oceniono kronikę z Sobowidza, autorstwa Krzysztofa Łomskiego i Anny Kakochy. *Czytając kroniki wykonane przez mieszkańców (...) dostrzegam wiele pracy, jaką włożyli oni w swoje dzieła – powiedziała dziennikarzowi „Echa Pruszcza Gdańskiego” Anna Krawczyńska, przewodnicząca jury, zastępca dyrektora biblioteki w Pruszczu Gdańskim. – Podoba mi się [ich] zróżnicowanie oraz staranność wykonania. Warto czytać kroniki i doceniać tych, którzy je tworzą.*

Piękne kroniki warte nagród / Wawrzyniec Rozenberg // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 249 (23 X), dod. *Echo Pruszcza Gdańskiego*, s. 7

Muzeum Osadnictwa w bibliotece

Gminna Biblioteka Publiczna w **PRZECHELEWIE** w powiecie człuchowskim stanie się galerią niezwykłych pamiątek po mieszkańcach, którzy zjechali tu po II wojnie światowej – fotografii, dokumentów, przedmiotów codziennego użytku i in. *Przed wojną na tych ziemiach mieszkali Niemcy.*

Po wojnie, po zmianie granic, osiedlili się tutaj repatrianci z niemalże całej przedwojennej Polski – mówił „Dziennikowi Człuchowskiemu” Krzysztof Michałowski, wójt gminy Przechlewo. – Są wśród nas osadnicy, a w zasadzie już ich potomkowie, z okolic Wilna, Lwowa, Grodna i Lidy.

Właśnie owa różnorodność stała się początkiem do stworzenia w ramach biblioteki Muzeum Osadnictwa.

Powstanie pierwsze Muzeum Osadnictwa / Olek Knitter // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 255 (30 X), dod. *Dziennik Człuchowski*, s. 5; Izba Pamięci / (OLO) // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 266 (13 XI), dod. *Dziennik Człuchowski*, s. 3

Licealiści wśród książek

O inwestycji w I Liceum Ogólnokształcącym w **RUMI** w powiecie wejherowskim – nowej bibliotece szkolnej – można powiedzieć, że jest strzałem w dziesiątkę. A jeszcze w 2019 r. w jej miejscu znajdował się... strych.

Nowe miejsce zainspirowało młodzież do czytania więcej niż dotychczas – przyznała Lucyna Penkowska, dyrektor placówki.

Okazją do zlokalizowania szkolnej ksiąźnicy na strychu była rozbudowa i modernizacja budynku liceum. Oprócz wypożyczalni z tradycyjną czytelnią, znajduje się tu wyposażona w dwadzieścia komputerów czytelnia multimedialna. Jak czytamy w „Gońcu Rumskim”: *W ten sposób powstało klimatyczne miejsce z przestrzenią, gdzie uczniowie mogą posiedzieć, poczytać, przygotować się do kolejnych lekcji czy skorzystać z kącika gier planszowych.*

Nowa biblioteka w I LO w Rumi „żyje” : czas chętnie spędzają tam uczniowie i nauczyciele / Tomasz Smuga // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 255 (30 X), dod. *Goniec Rumski*, s. 5

Przedstawiciele czytają

Od września ubiegłego roku biblioteka **SZTUMSKIEGO** Centrum Kultury bierze udział w projekcie „Mała książka – wielki człowiek” promującym czytelnictwo wśród dzieci. Każde dziecko w wieku przedszkolnym, które odwiedzi placówkę, otrzyma wyprawkę czytelniczą: książkę *Pierwsze czytanki dla...* i Kartę Małego Czytelnika. Za każdą wizytę zakończoną wypożyczeniem jednej książki Mały Czytelnik otrzymuje nagrodzone naklejkę. Zebranie dziesięciu naklejek nagrodzone zostanie dyplomem.

Pomysł na przedsięwzięcie zrodził się w Instytucie Książki, który jest jego realizatorem. To tu powstała skierowana do rodziców broszura informacyjna o projekcie, upowszechniana w bibliotekach, które do niego przystąpiły.

Sztumska biblioteka w projekcie „Mała książka – wielki człowiek” / (PP) // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 207 (4 IX), dod. Powiśle, Sztum i Dzierzgoń, s. 7

Książnica z interaktywną mapą Pomorza

Po długim czasie oczekiwania przy Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w **WEJHEROWIE** otwarta została książnica Gerarda Labudy, zawierająca około 26-tysięczny księgozbiór profesora.

Ku jego pamięci i czci otwieramy tę książnicę. Zostawił nam w testamencie tę spuściznę i chcemy ją zaprezentować, ale także przedstawić ją w sposób bardzo ciekawy (...) – mówiła Gabriela Lisius, starosta wejherowski.

Książnica zlokalizowana została w specjalnie w tym celu wzniesionym budynku przy ul. Zamkowej, w sąsiedztwie Parku Miejskiego. Znajdują się tu sale wystawowe, czytelnia, sala konferencyjna, interaktywna mapa Pomorza oraz pomieszczenia dla pracowników.

Łączna wartość inwestycji to 5,7 mln zł, pochodzących ze środków powiatu wejherowskiego, Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz miasta Wejherowo.

Książnica prof. Gerarda Labudy otwarta: „znalazł tutaj nowy dom” / Alicja Choinka // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 237 (9 X), dod. Gryf Wejherowski, s. 4

Kaszubskie inspiracje

Miejska Biblioteka Publiczna w **RUMI** – Stacja Kultura w nowoczesny i atrakcyjny sposób promuje kulturę kaszubską. W 2020 r. realizowała

projekt „Od baśni do fantasy” dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Przygotowano ciekawą ofertę dla najmłodszych czytelników w oparciu o świat baśni i legend kaszubskich. Podczas warsztatów z udziałem autorów debiutujących w 2019 r. zbiorem opowiadań *Magia i cała reszta* (projekt „Od mitu do fantazji”) powstały opowieści o takich stworach jak Rugan, Klabaternik, Mora, Jablón... Publikacja *Kaszubobajki*, dostępna bezpłatnie w wersji online, zawiera także mapę miejscowości Niesforne Gacie, słowniczek oraz kolorowanki.

Stacja Kultura zaprosiła również dzieci w wieku od 6 do 13 lat i ich opiekunów do poszukiwania „Kaszubskiego Skarbu”. Aby wziąć udział w grze mobilnej, potrzebny był smartfon z darmową aplikacją Action Track. Na trasie długości ok. 3 km można było spotkać fantastyczne postacie znane z *Kaszubobajek*.

Ponadto zorganizowano warsztaty kreatywne „Kaszubska lalka”, podczas których maluchy poznały charakterystyczne elementy stroju ludowego.

Kaszubobajki do czytania i kolorowania / (AC) // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 172 (24 VII), dod. Goniec Rumski, s. 7; Odkryj Kaszubski Skarb z nową grą mobilną Stacji Kultura / (AC) // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 195 (21 VIII), dod. Goniec Rumski, s. 5

Lato, książki i park

Letnia Biblioteka w Pałacu, organizowana przez Miejską Bibliotekę Publiczną w **WEJHEROWIE**, musiała zmienić nieco formułę. Z uwagi na pandemię koronawirusa zrezygnowano ze spotkań z autorami, które w poprzednich latach odbywały się w Pałacu Przebendowskich (siedzibie Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej), na terenie Parku Miejskiego. Jak co roku jednak pałacowy taras dostępny był dla czytelników – działał tam plenerowy punkt biblioteczny. Zachęcano również do spacerów po parku z aplikacją mobilną „Wysłuchaj się w park”, przygotowaną we współpracy z Wejherowskim Centrum Kultury.

Książki z wejherowskiej biblioteki można już wypożyczać w parku / Alicja Choinka // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 172 (24 VII), dod. Gryf Wejherowski, s. 7; Zobacz i usłysz park / Alicja Choinka // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 184 (7 VIII), dod. Gryf Wejherowski, s. 5

Sopockie atrakcje

Miejska Biblioteka Publiczna w **SOPOCIE** skutecznie zabiega o dofinansowanie realizowa-

nych przez siebie zadań. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznało łącznie 47 250 zł na przeprowadzenie przez tę placówkę dwóch projektów: „Ramię w ramię z Bohaterem” oraz „Biblioteka Jednego Aktora”. Akcja „Ramię w ramię z Bohaterem” to doskonala okazja do poznania niezwykłych życiorysów ludzi związanych z Sopotem, m.in. artystów, pisarzy, sportowców, działaczy polskich w Wolnym Mieście Gdańsku, żołnierzy „Łupaszki”... W jej ramach można było np. uczestniczyć w spacerach śladami owych wyjątkowych osób. Projekt „Biblioteka Jednego Aktora” koncentrował się wokół dramatu i poezji. Biblioteka zapraszała m.in. do oglądania monodramów.

Jesienna druga fala pandemii koronawirusa trochę pokrzyżowała plany sopockim bibliotekarzom. Zawczasu przygotowali oni jednak projekt online „Sieć w domu” (trwający od czerwca do listopada). Otrzymał on dofinansowanie ze środków Narodowego Centrum Kultury (50. miejsce na ponad 5 tys. wniosków złożonych do programu „Kultura w sieci”). Pracownicy MBP w Sopocie wykazali się dużą kreatywnością, nieobce są im nowe technologie.

Trzy granty dla Biblioteki Sopockiej // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 171 (23 VII), s. 16

Na pomoc potrzebującym

W Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w **DEBRZNIE** w powiecie człuchowskim, w ramach którego działa biblioteka, uruchomiono Kulturalne Pogotowie Książkowe. Akcja skierowana jest do osób, które ze względu na wiek lub stan zdrowia w dobie pandemii nie mogą opuścić swoich domów. Wystarczy, że zadzwonią pod wskazany numer w określonych godzinach i złożą zamówienie. A jeśli nie wiedzą, co wypożyczyć, radą służyć im będą pracownicy centrum, którzy przesyłkę bezpiecznie zapakują i dostarczą pod wskazany adres.

Podobna akcja realizowana jest przez biblioteki w **TRĄBKACH WIELKICH** w powiecie gdańskim i **KWIDZYNIE**. Z oferty nie mogą korzystać czytelnicy z objawami choroby zakaźnej i przebywający na kwarantannie.

Kulturalne Pogotowie Książkowe / (OLO) // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 266 (13 XI), dod. Dziennik Człuchowski, s. 2 ; Dostarczą książki na telefon / Danuta Strzelecka // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 266 (13 XI), dod. Echo Pruszcza Gdańskiego, s. 2 ; Jak wypożyczyć książki? : zadzwoń lub napisz maila / Mirosław Wiśniewski // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 290 (11 XII), dod. Kurier Powiatu Kwidzyńskiego, s. 4

Biblioteka i centrum kultury w jednym

Zgodnie z projektem uchwały Rady Gminy **TRZEBIELINO** w powiecie bytowskim do nazwy „Biblioteka Gminna w Trzebielinie” dopisane zostanie „Gminne Centrum Kultury”. Wszystko po to, jak czytamy w „Dzienniku Bałtyckim”, by dostosować statut placówki do jej faktycznej działalności, co ma m.in. pomóc w pozyskiwaniu grantów na różne, mogące być tutaj realizowanymi, przedsięwzięcia. Ich zdobywanie ma również ułatwić powołanie przy placówce stowarzyszenia.

Biblioteka w Trzebielinie ma być także centrum kultury / Maria Sowisło // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 266 (13 XI), dod. Dziennik Bytowski, s. 6

Plastyka w sieci

Siedemdziesiąt dziewięć prac wpłynęło na konkurs „Piękno ziemi miasteckiej”, zorganizowany przez Bibliotekę Publiczną w **MIASTKU** w powiecie bytowskim. Przedsięwzięcie realizowane było w ramach projektu „Miasto w sieci”, którego celem jest promocja kultury w internecie. Uczestnicy konkursu mieli od 6 do 17 lat i mogli użyć przy tworzeniu swoich prac różnych technik.

Młodzi artyści plastycy pokazali piękno ziemi miasteckiej / Maria Sowisło // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 272 (20 XI), dod. Tygodnik Miastecki, s. 8

Dawna szkoła w wirtualnej bibliotece

Tczewska Biblioteka Wirtualna prowadzona przez Miejską Bibliotekę Publiczną w **TCZEWIE** w dobie pandemii zachęca do zapoznania się z wciąż rosnącą ofertą zdigitalizowanych obiektów. Tym razem proponuje wzrokową wędrowkę po fotografiach i ich reprodukcjach obrazujących dawne szkolnictwo. Pochodzą one ze zbiorów Stanisława Zaczyńskiego, a przedstawiają budynki szkół, wnętrza klas, wizerunki nauczycieli i uczniów oraz różne uroczystości szkolne. Najstarsze zdjęcia pochodzą z lat 40. XX w., natomiast jedna reprodukcja z... roku 1911 – przedstawia gmach obecnego I Liceum Ogólnokształcącego.

Tczewskie szkoły sprzed lat / Jagoda Kicka // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 272 (20 XI), dod. Dziennik Tczewski, s. 4

Morski Tczew

Miasto **TCZEW** kojarzy się przede wszystkim z Wisłą, kolejnictwem i unikatowym mostem.

Mniej osób pamięta o morskich tradycjach Tczewa. Przypadająca w 2020 r. setna rocznica utworzenia Szkoły Morskiej w Tczewie była jednak doskonałą okazją, aby przyjrzeć się głębiej związkom miasta z morzem. Inicjatywę podjęła m.in. MBP w Tczewie, przygotowując projekt „Czytelniczy Rejs”, dofinansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Z powodu pandemii „przeżywana” była przez jej uczestników w przestrzeni wirtualnej. W plenerze, przy fontannie i całkiem licznym udziale publiczności, miało miejsce wspólne czytanie książki Karola Borchardta *Znaczy Kapitan*.

Rejsy morskie i przygoda z tczewskimi bibliotekarzami! / oprac. (tmm) // *Gazeta Tczewska*. – 2020, nr 31 (29 VII), s. 13 ; Narodowe czytanie „Znaczy Kapitan” Karola Borchardta / oprac. (tomm) // *Gazeta Tczewska*. – 2020, nr 36 (2 IX), s. 14 ; Nocne spotkania z pisarzami – „Czytelniczego Rejsu” // *Gazeta Tczewska*. – 2020, nr 41 (7 X), s. 10 ; Wirtualne spotkanie z Elżbietą Pałasz w tczewskiej bibliotece // *Gazeta Tczewska*. – 2020, nr 42 (14 X), s. 12 ; Udajmy się na „Tęczową wędrowkę” z Zofią Daniel // *Gazeta Tczewska*. – 2020, nr 43 (21 X), s. 13 ; Kajakiem przez Polskę / oprac. PS // *Gazeta Tczewska*. – 2020, nr 48 (25 XI), s. 15

Polityka remontowa

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w **GDAŃSKU** to rozbudowana sieć 32 filii położonych w różnych punktach miasta, stopniowo remontowanych i wyposażanych w nowoczesny sprzęt. Ostatnio metamorfozę przeszła m.in. Biblioteka Morenowa w dzielnicy Piecki-Migowo (popularnie nazywanej Moreną).

Na temat strategii rozwoju bibliotek na najbliższe 10 lat wypowiedział się dyrektor WiMBP Jarosław Zalesiński: (...) *będziemy otwierać placówki w tych częściach miasta, w których ich brakuje, na przykład w dzielnicy Gdańsk-Południe, lub remontować filie, cieszące się dużą popularnością, a których standard jest niski.*

Aktywną politykę remontową prowadzi też np. Miejska Biblioteka Publiczna w **TCZEWIE**. Rozpoczęła się przebudowa zabytkowego budynku siedziby głównej. Inwestycja warta 7 mln zł realizowana jest w ramach projektu „Miasto odnowa – rewitalizacja Starego Miasta i Zatorza w Tczewie”. Na ten cel uzyskano dofinansowanie z funduszy UE.

Biblioteka Morenowa jest już po remoncie / (R) // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 290 (11 XII), dod. Trójmiasto, s. 5 ; Rozpoczął się remont biblioteki głównej / (tomm) // *Gazeta Tczewska*. – 2020, nr 49 (2 XII), s. 10

Nowe zbiory w Człuchowie

Miejska Biblioteka Publiczna w **CZŁUCHOWIE** wzbogaciła się o cenne dokumenty, dzienniki, mapy, atlasy dotyczące powiatu człuchowskiego i listy po nieżyjącym od 1993 r. pierwszym dyrektorem człuchowskiego Muzeum Regionalnego – Edmundzie Kłoskowskim. Przekazała je w drodze użyczenia jego córka, Halina Rakocz. *Jest to naprawdę bogaty zbiór różnych ciekawostek o naszej ziemi człuchowskiej, również w języku niemieckim* – powiedziała Karolina Baranowska, dyrektorka biblioteki. Jak poinformowała H. Rakocz, przekazane dokumenty nie były dotychczas publikowane i tłumaczone, co daje możliwość ich zgłębiania i analizowania. Niektóre z nich mają po 100, a nawet 150 lat. Sporo jest wśród nich materiałów z Debrzna.

Te dokumenty „pachną” historią: dzięki pani Halinie Rakocz są dostępne dla wszystkich / Olek Knitter // *Dziennik Bałtycki* – 2020, nr 290 (11 XII), dod. Dziennik Człuchowski, s. 6

Kaszubska kartka

Po raz trzeci **KOŚCIERSKA** filia Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Gdańsku zorganizowała konkurs na kaszubską kartkę świąteczną. Warunkiem było umieszczenie na niej elementów kojarzących się z tradycją kaszubską, do tego tekstu w „rodnej mowie”. 133 nadesłane prace wykonane zostały przeróżnymi technikami: przy użyciu papieru, plasteliny, słomy, tkaniny, drewna, jedna miała nawet nagranie dźwiękowe – kolędę. Partnerem biblioteki pedagogicznej w organizacji przedsięwzięcia był Kościerski Dom Kultury. Prace można było obejrzeć na wystawie w Centrum Kultury Strzelnica w Kościerzynie.

Konkurs „Kaszubska kartka z Życzeniami na Boże Narodzenie”: wpłynęły 133 prace z powiatu / Joanna Surazyńska // *Dziennik Bałtycki*. – 2020, nr 290 (11 XII), dod. Gryf Kościerski, s. 9

Biblioteka zmienną jest...

Niektóre biblioteki w okresie pandemii wyszły z... cienia. Mowa o filiach WiMBP w **GDAŃSKU**, które – przy zamkniętych, z powodu panującej sytuacji, podwojach – skupiły się na swoim „wyglądzie”.

Do niedawna byliśmy sobie „ubogimi kuzynkami” innych instytucji, to teatry, galerie i muzea pięknie się rozwijały (...) – mówił w wywiadzie

Jarosław Zalesiński, dyrektor placówki. – *Ale dziś to biblioteki, niemal jak Kopciuszek, przeżywają swój bal.* (...)

Jest gotowa strategia rozwoju filii bibliotecznych w Gdańsku, a te, które istnieją przechodzą modernizację, zyskując świeżość. Wkraczać też do nich zaczęła sztuka. To dzięki współpracy z gdańską Akademią Sztuk Pięknych, której studenci będą w bibliotece prezentować swoje prace.

Biblioteka, która się nie zmienia, przestaje być potrzebna / Gabriela Pewińska // Dziennik Bałtycki. – 2020, nr 294 (16 XII), s. 11

Dzieci w pandemii

Aktywnością, którą podjęła niedawno Biblioteka Publiczna Gminy SZEMUD (w powiecie wejherowskim) wspólnie z Martą Mital z wydawnictwa Meandry, był cykl filmów pt. „Klub Młodego Czytelnika w pandemii”, raz w tygodniu publikowanych na bibliotecznym profilu facebookowym. Dzieci oraz młodzież mogły dzięki nim skorzystać z warsztatów online, np.: „Akademia Pana Kleksa”, „Moja ulubiona postać – z książek dla dzieci”, „Dzieci z Bullerbyn – Boże Narodzenie”, „Czytamy książkę obrazkową”, „Powstanie Warszawskie – pierwsze dni”, „Superbohaterowie”, „Świtezianka – czyli kryminalna afera romantyczna u Mickiewicza”. Pod koniec każdego z filmów pojawiało się zadanie do wykonania, a najlepsze prace zostały nagrodzone.

Warsztaty czytelnicze Marty Mital // Lesók. – 2021, nr 1, s. 29

Bibliotekarki sportretowane

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w LĘBORKU pracownikom placówki wykonane zostaną zdjęcia nawiązujące do znanych książkowych okładek. Efekty w postaci fotograficznej wystawy będzie można oglądać od 8 maja br. w lęborskich witrynach. Kontynuacją przedsięwzięcia, które realizowane jest we współpracy z Lęborskim Klubem Fotograficznym i wizażystką Gością Bulman, będzie stworzenie fotografii z literackimi odniesieniami – w roli głównej z czytelnikami biblioteki.

Jak z okładki // Biuletyn Urzędu Miejskiego w Lęborku. – 2021, nr 3, s. 4

W 5 minut o historii

Cykl emitowanych online audycji pt. „Historia na 5 minut” z udziałem prof. Andrzeja Chwalby

z Uniwersytetu Jagiellońskiego nagrano i udostępniono w okresie od 21 stycznia do 17 marca w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w PRUSZCZU GDAŃSKIM. Rozmowy z naukowcem dotyczyły... alternatywnej historii Polski. Słowem – co by było, gdyby? Tematy ujmowano żartobliwie, ale kompetentnie, wzbudzając duże zainteresowanie „widzów”. Wyemitowano 40 spotkań, w których zadano 40 pytań.

Te audycje udowadniają, że historia może być po prostu świetną zabawą, mądrą rozrywką i intelektualną przygodą – mówią pruszczańskie bibliotekarki.

Każdorazowo towarzyszył im konkurs polegający na odpowiedzi na pytanie umieszczone na stronie internetowej biblioteki oraz Facebooku. Nagrodą była książka z autografem prof. A. Chwalby *Zwrotnice dziejów. Alternatywne historie Polski.*

„Historia na 5 minut”, czyli 40 audycji, 40 pytań, 40 nagród / Danuta Strzelecka // Dziennik Bałtycki. – 2021, nr 18 (23/24 I), s. 4

Świat grafiki i praw autorskich

Gminna Biblioteka Publiczna w TRĄBKACH WIELKICH w powiecie gdańskim przystąpiła do projektu „Sieć na kulturę w podregionie gdańskim” (współfinansowanego ze środków UE). W jego ramach bibliotekarki Katarzyna Mądraszewska i Monika Kosznik poprowadziły warsztaty projektowania graficznego online. Zajęcia odbywały się w dwóch grupach dwa razy w tygodniu na platformie Teams. 18 dzieci w wieku 10-15 lat poznało możliwości pozyskiwania grafik, zdjęć oraz nauczyło się korzystać z darmowych narzędzi do obróbki graficznej i tworzenia projektów. W programie szkolenia znalazło się jeszcze robienie postów do mediów społecznościowych i przygotowywanie materiałów do druku. Dzieci zdobyły wiedzę z zakresu praw autorskich, tak aby mogły świadomie i bezpiecznie poruszać się w internecie.

Projektowanie graficzne: dzieci i młodzież uczą się, jak robić projekty / Danuta Strzelecka // Dziennik Bałtycki. – 2021, nr 41 (19 II), dod. Echo Pruszcza Gdańskiego, s. 7

Wybór:

IWONA JOĆ-ADAMKOWICZ
GRZEGORZ GRZENKOWICZ

WiMBP im. Josepha Conrada Korzeniowskiego
w Gdańsku

PRAWO BIBLIOTECZNE

JAK LICZYĆ TERMINY?



W praktyce bibliotecznej często powstaje potrzeba ustalenia, czy doszło do upływu określonego terminu.

Dotyczy to zarówno sytuacji, występujących również w działalności innych podmiotów, np. naliczania kar umownych, przewidywanych w umowach na wypadek niedotrzymania terminów realizacji zobowiązań kontraktowych, jak również stanów faktycznych, charakterystycznych dla podstawowej działalności bibliotek, np. braku zwrotu w terminie wypożyczonych materiałów bibliotecznych.

Z uwagi na brak w tym zakresie szczególnych regulacji w przepisach prawa bibliotecznego, do liczenia przez biblioteki terminów stosować należy ogólne zasady kodeksowe, określone w art. 110 i nast. k.c.

TERMINY OZNACZONE W DNIACH

Najczęściej stosowanymi terminami są terminyienne, czyli terminy oznaczane w dniach, np. 7, 14, 30 dni itd. Przykładowo w umowach często określa się, że wykonawca zobowiązany jest wykonać umowę (np. dostarczyć bibliotece określone towary) w terminie wskazanej liczby dni od dnia jej zawarcia.

W tym zakresie podstawowe zasady, dotyczące liczenia terminów, zawiera art. 110 k.c. Stanowi on, że termin oznaczony w dniach kończy się z upływem ostatniego dnia (par. 1) oraz że jeżeli początkiem terminu oznaczonego w dniach jest pewne zdarzenie, nie uwzględnia się przy obliczaniu terminu dnia, w którym to zdarzenie nastąpiło

(par. 2). Zasady te można przedstawić na następującym przykładzie.

Założmy, że biblioteka zawarła w dniu 3 marca 2021 r. (środę) umowę z wykonawcą, który zobowiązał się dostarczyć bibliotece określone towary w terminie 30 dni od dnia zawarcia umowy. W związku z zasadą, określoną w art. 11 par. 2 k.c., dzień 3 marca nie powinien być uznany za pierwszy dzień tego umownego terminu, którego początkowym dniem będzie dzień 4 marca 2021 r. (czwartek). Ostatnim dniem tego 30-dniowego terminu będzie zatem dzień 2 kwietnia 2021 r. (piątek). Najpóźniej w tym dniu wykonawca powinien wobec tego dostarczyć bibliotece zamówiony towar, aby nie narazić się na zarzut nieterminowej realizacji umowy.

W powyższym stanie faktycznym nie występują komplikacje, związane z tym, że ostatni dzień terminu przypada na sobotę lub dzień uznany ustawowo za wolny od pracy, np. niedzielę. Szczególne zasady w tym aspekcie przewiduje art. 115 k.c. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli koniec terminu do wykonania czynności przypada na dzień uznany ustawowo za wolny od pracy lub na sobotę, termin upływa następnego dnia, który nie jest dniem wolnym od pracy ani sobotą.

Gdyby powyższa umowa zawarta została przez bibliotekę nie 3, ale 4 marca 2021 r. (w czwartek), ostatni dzień 30-dniowego terminu, określonego w tej umowie, przypadłby na dzień 3 kwietnia 2021 r., czyli sobotę. Z uwagi na to, że w 2021 r.

kolejne dwa dni (4 i 5 kwietnia 2021 r.) są dniami ustawowo uznanymi za wolne od pracy (Pierwszy i Drugi Dzień Świąt Wielkanocy), następnym dniem, który zgodnie z art. 115 k.c. może zostać uznany w takim przypadku za końcowy dzień tego umownego terminu, jest 6 kwietnia 2021 r. (wtorek). Wykonawca powinien wówczas najpóźniej w tym dniu dostarczyć bibliotece zamówiony towar, aby umowa mogła zostać uznana za wykonaną w terminie.

W kontekście powyższych konstatacji nasuwa się następująca uwaga natury ogólnej. Ze względu na to, że każdy tydzień ma siedem dni, przy określeniu terminów w dniach należy pamiętać o tym, iż z praktycznego punktu widzenia istotne jest to, w jakim dniu tygodnia dokonana zostanie czynność, wyznaczająca początek terminu określonego w dniach, np. w jakim dniu zawarta zostanie umowa, określająca ten termin.

Na przykład, jeśli terminy umowne wynoszą 7 albo 14 dni, a będą one zgodnie z umownymi postanowieniami liczone od dnia zawarcia umowy, zawarcie umowy w piątek będzie co do zasady powodowało, że ostatni dzień tak oznaczonych terminów przypadnął będzie też na piątek, co skutkować będzie tym, iż jeśli piątek ten będzie dniem świątecznym, uznanym za ustawowo wolny od pracy, ostatnim dniem tak oznaczonych terminów będzie co do zasady następny poniedziałek, czyli *de facto*, w przypadku terminów 7-dniowych, dziesiąty dzień po dniu zawarcia umowy – z uwagi na to, że po takim świątecznym piątku przypadną będą sobota i niedziela, których zasadniczo nie wlicza się do terminu, jeśli przypadają one na jego końcowe dni.

W kontekście liczenia terminów istotny jest także aspekt realizacyjny (miejscowy). Ponieważ termin oznaczony w dniach upływa z końcem ostatniego dnia tego terminu, czyli termin ten formalnie trwa do godz. 24 ostatniego jego dnia, celem uniknięcia wątpliwości ważne jest, aby w umowie, zawieranej przez bibliotekę, określić również godziny, w jakich zobowiązania umowne powinny zostać przez wykonawcę zrealizowane, zwłaszcza jeśli są to zobowiązania, polegające na dostarczeniu określonych towarów do siedziby biblioteki lub na wykonaniu określonych czynności na terenie biblioteki. Z praktycznego punktu widzenia najkorzystniejsze jest określenie w umowie przedziałów godzinowych, skorelowanych z godzinami pracy biblioteki, co np. ułatwia odbiór przez bibliotekę (przez upoważnionych jej

pracowników w siedzibie biblioteki) zamówionych na podstawie umowy towarów, tym bardziej, gdyby dostawa miała zostać zrealizowana w ostatnim dniu określonego umownie terminu.

Zgodnie z ustawowymi zasadami liczenia terminów formalnie terminy oznaczone w dniach trwają zatem faktycznie dłużej niż liczba pełnych dni, które ten termin obejmuje. Na przykład, jeśli umowa zostanie zawarta w środę o godzinie 10.00, przy określeniu 7-dniowego terminu na jej wykonanie, liczonego od dnia zawarcia umowy, już tego dnia wykonawca może przystąpić do jej realizacji, która powinna zostać zakończona najpóźniej w następną środę, jeśli nie jest ona dniem uznanym za ustawowo wolny od pracy. Wykonawca może np. wówczas dostarczyć bibliotece zamówiony towar w następną środę o godzinie 15.00. Wykonawca nie musi przy tym oczywiście czekać do ostatniego dnia umownego terminu, może wykonać umowę wcześniej, np. w przedostatnim jego dniu (we wtorek).

TERMINY OZNACZONE W TYGODNIACH I MIESIĄCACH

Do oznaczania terminów poza dniami używa się także innych jednostek czasowych. Stosunkowo rzadko terminy oznaczane są w latach, natomiast znacznie częściej stosuje się terminy tygodniowe i miesięczne.

Dla sposobu liczenia tych terminów podstawowe znaczenie ma art. 112 k.c. Z treści jego 1 zdania wynika, że termin oznaczony w tygodniach lub miesiącach kończy się z upływem dnia, który nazwą lub datą odpowiada początkowemu dniowi terminu, a gdyby takiego dnia w ostatnim miesiącu nie było – w ostatnim dniu tego miesiąca.

Praktyczne zastosowanie tego terminu można odnieść do przypadku, w którym regulamin biblioteki przewiduje np., że czytelnicy zobowiązani są do zwrotu wypożyczonych im materiałów bibliotecznych w terminie jednego miesiąca.

Jeśli np. czytelnik wypożyczył książkę 2 marca 2021 r., zgodnie z powyższą zasadą ustawową oraz postanowieniem regulaminu biblioteki, powinien zwrócić ją najpóźniej 2 kwietnia 2021 r. Nietrudno zauważyć, że w tym przypadku, z uwagi na to, iż miesiąc marzec ma 31 dni, taki miesięczny termin będzie trwał *de facto* nie 30, ale 31 dni.

Również przy liczeniu terminów tygodniowych i miesięcznych wystąpić może komplikacja, związana z tym, że koniec tych terminów przypada

na sobotę lub dzień uznany ustawowo za wolny od pracy, np. niedzielę. Jest tak dlatego, że powołany powyżej art. 115 k.c. nie zawiera rodzajowych ograniczeń, jeżeli chodzi o terminy, do których ma zastosowanie, czyli zawiera zasadę istotną nie tylko odnośnie do liczenia terminów, oznaczonych w dniach.

Na przykład, jeśli w powyższym przykładzie czytelnik wypożyczyłby książkę nie 2, ale 5 marca 2021 r., koniec miesięcznego terminu przypadłby na dzień 5 kwietnia 2021 r., czyli Drugi Dzień Świąt Wielkanocy. Powodowałoby to, że ostatni dzień tego terminu powinien zostać przesunięty na następny dzień, o którym mowa w art. 112 k.c., czyli na dzień 6 kwietnia 2021 r., w którym czytelnik mógłby zwrócić wypożyczoną książkę, bez obawy o naruszenie regulaminu biblioteki, czyli brak zachowania określonego w nim terminu.

W tym miejscu należy zauważyć, że to, w jakich jednostkach czasowych termin zostanie określony (w dniach albo w miesiącach), ma istotne znaczenie dla zasad jego liczenia, a tym samym dla ustalenia daty, w jakiej termin ten upłynie. Można tę różnicę zobrazować na następującym przykładzie.

Jeśli biblioteka zawarła umowę w dniu 3 marca 2021 r. (w środę), określając miesięczny termin na wykonanie umowy, liczony od daty jej zawarcia, ostatnim dniem terminu, w którym umowa powinna zostać wykonana, byłby, zgodnie z art. 115 k.c., dzień 6 kwietnia 2021 r. (wtorek) – z uwagi na to, że ostatni dzień tego terminu, liczony zgodnie z art. 112 k.c., przypadłby na dzień 3 kwietnia 2021 r. (sobota), po której następują kolejno dwa dni uznane za ustawowo wolne od pracy (Pierwszy i Drugi Dzień Świąt Wielkanocy).

Natomiast gdyby w tej samej umowie, zawartej 3 marca 2021 r., termin na wykonanie umowy

oznaczony został na 30 dni, jako liczony od dnia zawarcia umowy, czas na wykonanie takiej umowy upłynąłby 2 kwietnia 2021 r., czyli w piątek, bez potrzeby stosowania „świętecznego” przesunięcia terminu, przewidzianego w art. 115 k.c.

WZGLĘDNY CHARAKTER ZASAD USTAWOWYCH

Przy stosowaniu ustawowych zasad, dotyczących sposobu liczenia terminów, w tym zasad z art. 111, 112 i 115 k.c., pamiętać należy o tym, że w myśl art. 110 k.c., przepisy te stosuje się wówczas, gdy m.in. ustawa albo czynność prawna, oznaczając termin nie określa sposobu jego obliczania.

Ustawodawca dopuścił zatem określanie szczególnych zasad liczenia terminów, w szczególności w postanowieniach umownych. Jeśli zatem np., tak jak to wyżej zasygnalizowano, w zawieranej przez bibliotekę umowie wprowadzone zostanie postanowienie, zgodnie z którym termin na wykonanie umowy kończy się nie z upływem (końcem) ostatniego dnia tego terminu, ale z upływem określonej godziny tego dnia, np. godziny 15.00, postanowienie takie nie będzie mogło zostać uznane za nieważne i nieskuteczne, jako niezgodne z bezwzględnie obowiązującym przepisem ustawy.

Nie ma oczywiście konieczności, aby takie szczególne postanowienia przewidywać w każdym przypadku. Uzasadnieniem dla ich wprowadzania powinny być w szczególności względy praktyczne, w tym związane z czasowymi i organizacyjnymi uwarunkowaniami działalności biblioteki lub realizacji zawieranych przez bibliotekę umów.

RAFAŁ GOLAT
Radca prawny w Warszawie

*Czytanie daje nam miejsce, w które możemy się udać,
kiedy musimy zostać tam, gdzie jesteśmy.*

Mason Cooley

Wybór cytatu Ewa Dombek

JÓZEF GERUS

19 czerwca 2021 r. minie 18 lat od śmierci Józefa Gerusa, starszego kustosa dyplomowanego, zasłużonego dyrektora Biblioteki Akademii Rolniczej we Wrocławiu, który pracował tam 38 lat.

Urodził się 12 lutego 1928 r. we Lwowie w rodzinie Jana i Ewy z domu Łopuszyńskiej. Po przeniesieniu ojca, pracownika PKP w 1933 r. do Komarna koło Lwowa, tam chodził do szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi. We wrześniu 1939 r., podczas bombardowania, zginęli jego rodzice. W następnych latach opiekowała się nim dalsza rodzina. Po ukończeniu w 1943 r. szkoły powszechnej, jako dziecko zaczął pracować w warsztatach kolejowych we Lwowie. W 1943 r. za znieważenie ukraińskiego policjanta w służbie niemieckiej został oskarżony o sabotaż i skazany na sześć miesięcy pracy w obozie. Areszt oraz początek kary w obozie pracy odbył we Lwowie. 1 lipca 1943 r. uciekł z transportu do KL Auschwitz. Wstąpił do polskiej partyzantki. Walczył z niemieckim okupantem oraz w formacjach samoobrony Polaków przed napaściami Ukraińskiej Powstańczej Armii.

We wrześniu 1945 r. jako repatriant ze Lwowa przyjechał do Wrocławia. W latach 1945-1947 pracował w Wojewódzkim Urzędzie Samochodowym. W 1947 r. wstąpił do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (ZNMS), który został włączony w lipcu 1948 r. do Związku Akademickiego Młodzieży Polskiej (ZAMP).

Wytypowany przez organizację, ukończył Akademickie Studium Przygotowawcze w Wyższej Szkole Rolniczej we Wrocławiu. W marcu 1947 r. złożył podanie o przyjęcie na Rok Wstępny Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. W październiku 1948 r. został przyjęty bez egzaminu na studia uniwersyteckie w zakresie historii. W 1952 r. obronił pracę magisterską pt. *Studia krytyczne nad „Historią Polski” Jana Długosza lata 1385-1386* na Wydziale Historyczno-Filozoficznym Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu, uzyskując tytuł magistra filozofii w zakresie historii.

W okresie od 1 czerwca 1950 r. do 31 marca 1952 r. zatrudniony był jako pracownik techniczny w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu. W latach 1951-1952 był wiceprzewodniczącym Koła Związku Młodzieży Polskiej (ZMP) przy



12.02.1928 – 19.06.2003

Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu i odpowiadał za sprawy agitacji i propagandy. Następnie został przewodniczącym koła. Równocześnie w roku akademickim 1950/1951 był słuchaczem wykładów z zakresu bibliotekoznawstwa, a w 1952 r. odbył praktykę międzybiblioteczną I stopnia w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

2 kwietnia 1952 r. zatrudniony został w Bibliotece Wyższej Szkoły Rolniczej (WSR) we Wrocławiu na stanowisku bibliotekarza. Po zmianie struktury Biblioteki WSR w 1955 r. objął kierownictwo Oddziału Udostępniania Zbiorów (w 1965 r. Oddział został przeorganizowany i zmienił nazwę na Oddział Udostępniania Zbiorów, Magazynów i Konserwacji Zbiorów).

Józef Gerus systematycznie awansował: na stanowisko kustosa (1958), kustosa dyplomowanego (1965) i starszego kustosa dyplomowanego (1977). Równocześnie z pracą zawodową aktywnie działał w Zakładowej Organizacji Związku Nauczycielstwa Polskiego. Należał też do PZPR.

W 1968 r. został wicedyrektorem Biblioteki Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu, a w latach 1972-1990 pełnił funkcję dyrektora Biblioteki Akademii Rolniczej (w 1972 r. Wyższą Szkołę Rolniczą przekształcono w Akademię Rolniczą). Jako dyrektor uważał, że najważniejsi w bibliotece są ludzie, dlatego z jednej strony, interesował się warunkami pracy bibliotekarzy, z drugiej – potrzebami czytelników. Zespół pod jego kierunkiem opracowywał ankiety i przeprowadzał badania, które miały na celu zaspokojenie potrzeb czytelników. Ich zwińczeniem były dwie publikacje: *Opinia studentów Wydziału Rolniczego*

o podręcznikach (1972), *Rola biblioteki głównej w procesie nauczania: doniesienia z badań* (1974). W 1976 r. biblioteka pod jego kierownictwem posiadała już nowoczesną strukturę organizacyjną z siecią bibliotek zakładowych, odpowiadającą potrzebom czytelników. Najważniejszą w tym okresie pracą naukową biblioteki, w której uczestniczył dyrektor Józef Gerus było retrospektywne dzieło pt. *Polska bibliografia weterynarii i hodowli zwierząt za lata 1891-1939*. Licząca ponad 33 tys. pozycji kartoteka była kontynuacją *Bibliografii polskiej weterynarii i hodowli zwierząt* Stanisława Królikowskiego (Lwów 1891). Bibliografia miała zasięg ogólnopolski, niestety z powodu braku środków finansowych nie została wydana.

Józef Gerus był wieloletnim członkiem Senatu, Komisji Rektorskiej ds. Bibliotek i Wydawnictw oraz Komisji ds. Pracowników Pomocy Naukowo-Dydaktycznych. Od 1984 r. był wiceprzewodniczącym, a od 1987 r. przewodniczącym Rady Bibliotecznej Biblioteki Akademii Rolniczej we

Wrocławiu. Za pracę zawodową był wielokrotnie nagradzany przez rektora uczelni oraz odznaczeniami państwowymi: Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego (1965), Złotą Odznaką ZNP (1966), Złotym Krzyżem Zasługi (1973).

W 1990 r. po 38 latach pracy, w tym 18 latach na stanowisku dyrektora, przeszedł na zasłużoną emeryturę.

Był dwukrotnie żonaty. Z pierwszą żoną – Anną Waligórką, kustoszem Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, miał córkę Ewę (1955-1964). Druga żona – Wanda Nocuń pracowała w Dziale Kadr Wyższej Szkoły Rolniczej (później Akademii Rolniczej we Wrocławiu) oraz działała w Związku Nauczycielstwa Polskiego, m.in. jako skarbnik.

Józef Gerus zmarł 19 czerwca 2003 r. we Wrocławiu, gdzie został pochowany na Cmentarzu Osobowickim.

EMILIA CZERNIEJEWSKA, MAREK DUBIŃSKI

ANNA WALIGÓRSKA-GERUS

29 września 2020 r. minęło dziewięć lat od śmierci Anny Waligórskiej-Gerus, zasłużonej kustosz, która przepracowała 30 lat w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

Urodziła się 27 grudnia 1927 r. we Lwowie w rodzinie Bolesława i Janiny z domu Błachowskiej. Miała jednego brata – Andrzeja (1926-1992), który był aktorem, poetą, satyrykiem, dziennikarzem, długoletnim współpracownikiem Polskiego Radia we Wrocławiu

Do 1936 r. cała rodzina przebywała we wsi Koropiec nad Dniestrem, gdzie ojciec pracował jako lekarz Ubezpieczalni Społecznej, a matka zajmowała się domem i wychowaniem dzieci. W 1937 r. rodzina przeprowadziła się do Gródka Jagiellońskiego koło Lwowa. Tutaj w 1939 r. Anna ukończyła szóstą klasę szkoły powszechnej, podczas okupacji niemieckiej siódmą klasę, a po zakończeniu II wojny światowej w 1945 r. ósmą klasę szkoły średniej. Od września 1945 r. do kwietnia



27.12.1927-29.09.2011

1946 r. pracowała jako sekretarka w szkole polskiej w Gródku Jagiellońskim. W kwietniu 1946 r., po śmierci ojca, Anna z matką i bratem wyjechała na Ziemię Odzyskane.

Od czerwca do września 1946 r. Anna pracowała jako ekspedientka w Spółdzielni Spożywców.

czej w Jaworze koło Legnicy. We wrześniu 1946 r. przeniosła się do Wrocławia, gdzie kontynuowała naukę w Państwowym Liceum dla Dorosłych. W lipcu 1947 r. zdała maturę. W latach 1948-1952 studiowała polonistykę ze specjalizacją bibliotekarską na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego, uzyskując dyplom ukończenia studiów I stopnia. W roku akademickim 1951/1952 odbyła roczną specjalizację bibliotekarską oraz miesięczną praktykę dyplomową w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Na podstawie nakazu pracy została zatrudniona od 15 października 1952 r. do 31 października 1955 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu przy porządkowaniu i opracowaniu księgozbioru zabezpieczonego.

W 1954 r. Anna Waligórska wyszła za mąż za Józefa Gerusa (1928-2003). Małżeństwo doczekało się córki Ewy (ur. 14 maja 1955 r.), która zginęła tragicznie 18 października 1964 r. na terenie Biblioteki Wyższej Szkoły Rolniczej, mając zaledwie dziewięć lat.

W listopadzie 1955 r. zwolniła się z pracy na własną prośbę, aby zająć się domem i wychowaniem córki. Przez kilka lat utrzymywała kontakt z biblioteką, wykonując prace zlecone przy katalogowaniu czasopism śląskich ze zbiorów zabezpieczonych.

W kwietniu 1964 r. została ponownie zatrudniona w Bibliotece Uniwersyteckiej na stanowisku bibliotekarza w Sekcji Wydawnictw Zagranicznych w Oddziale Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów Druków Zwartych.

W sierpniu 1967 r. awansowała na stanowisko starszego bibliotekarza, a w sierpniu 1968 r. – kustosa.

15 maja 1975 r. została powołana na stanowisko kierownika Sekcji Wydawnictw Zagranicznych w Oddziale Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów. W październiku 1988 r. przeszła na emeryturę, ale otrzymała zgodę władz biblioteki i uczelni na dalszą pracę w wymiarze ½ etatu do 31 sierpnia 1991 r. W opinii dyrekcji i współpracowników była osobą o dużej kulturze, kompetentną, odpowiedzialną, wykonującą bardzo rzetelnie powierzone jej obowiązki. Brała czynny udział w pracach społecznych Biblioteki Uniwersyteckiej.

Za całokształt pracy zawodowej została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

Pani Anna pisała wiersze, które wydała w 2009 r. w zbiorku pt. *Przecieki z biblioteki z dawnych lat*, poświęconym m.in. Bibliotece Uniwersyteckiej:

*Jest kraina rozległa, dosyć zakurzona
Po obu stronach Odry pięknie rozłożona.
Jednym krańcem się wspiera o Szajnochy puszcze,
drugim o Ostrów Tumski, kędy rzeka pluszcze.
Gdzieniedzie się przytrafi jakiś skromny laszek,
Poza tym ziemia nędzna – raczej kurz i Piasek.*

Anna Waligórska-Gerus zmarła 29 września 2011 r. we Wrocławiu, gdzie została pochowana 7 października 2011 r. na cmentarzu św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida.

MAREK DUBIŃSKI

13. Forum Młodych Bibliotekarzy w Krakowie #ChodźżeDoNas



Drodzy Młodzi Bibliotekarze! Zapraszamy Was do uczestnictwa w wyjątkowej, trzynastej edycji Forum Młodych Bibliotekarzy. Odbędzie się ona online w dniach 15-17 września 2021 r. Mimo że spotkamy się zdalnie, to zadamy abyście poczuli klimat Krakowa i Małopolski. Gorąco zachęcamy do czynnego uczestnictwa w Forum – chcemy posłuchać Waszych historii. Podzielcie się z nami tym, co dla Was ważne, pasjonujące, a także tym, jak przetrwaliście ostatni rok.

Szczegółowe informacje: <https://13fmb.rajska.info/prelegenci/>

Patrycja Dziezic
członkini zespołu organizatorskiego
13. Forum Młodych Bibliotekarzy

■ ODPOWIEDZI NA PISMO W SPRAWIE SZCZEPIEŃ DLA BIBLIOTEKARZY Z BIBLIOTEK PUBLICZNYCH I AKADEMICKICH

25 marca 2021 r. SBP otrzymało odpowiedź z Ministerstwa Zdrowia na pismo wystosowane na początku marca br. w sprawie objęcia szczepieniami bibliotekarzy pracujących w bibliotekach publicznych oraz akademickich. W odpowiedzi Piotr Węclawik, dyrektor Departamentu Innowacji MZ: *Doceniając wagę zgłaszanych propozycji i rozumiejąc znaczenie poruszanej sprawy, chciałbym zapewnić, że Ministerstwo Zdrowia podejmuje starania na rzecz zaszczepienia możliwie najliczniejszej grupy osób w jak najkrótszym terminie.*

26 marca 2021 r. SBP otrzymało do wiadomości pismo z MEiN skierowane przez Ministra Przemysła Czarnka do Ministra Zdrowia – Adama Niedzielskiego oraz szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Pełnomocnika Rządu ds. narodowego programu szczepień ochronnych przeciwko wirusowi SARS-CoV-2 – Michała Dworczyka. Minister Przemysław Czarnek odnosząc się do licznych postulatów, które w ostatnim czasie wpłynęły do Ministerstwa Edukacji i Nauki w odniesieniu do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 grudnia 2020 r. w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii (Dz.U. z 2020 r. poz. 2316, z późn. zm.), określającego kolejność szczepień ochronnych, zwraca się do wymienionych adresatów z prośbą o uwzględnienie w Narodowym Programie Szczepień m.in. bibliotekarzy pracujących zarówno w bibliotekach akademickich, jak i publicznych.

■ MISTRZ PROMOCJI CZYTELNICTWA 2020

Jury konkursu „Mistrz Promocji Czytelnictwa 2020” przyznało nagrody i wyróżnienia za dokonania na rzecz upowszechnienia czytelnictwa w 2020 r.: I nagrodę otrzymała Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, II nagrodę – Biblioteka Miejska im. Jana Kasprówicza w Inowrocławiu, III nagrodę – Biblioteka szkolna Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Pliszczynie. Wyróżnienia otrzymały: Biblioteka Szkolna, Szkoły Podstawowej nr 2 im. Jana Paw-

ła II w Suchym Lesie, Gminna Biblioteka Publiczna w Starych Kobiałkach, Krośnieńska Biblioteka Publiczna.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada-Korzeniowskiego w Gdańsku, Książnica Beskidzka, Miejska Biblioteka Publiczna im. Jerzego Fusieckiego w Zabrze, Miejska Biblioteka Publiczna w Rumi Stacja Kultura, Miejska Biblioteka Publiczna w Kędzierzynie-Koźlu, Miejska Biblioteka Publiczna im. Aleksandra Majkowskiego w Wejherowie, Miejska Biblioteka Publiczna im. Adama Asnyka w Kaliszu.

■ POSIEDZENIE PREZYDIUM I ZG SBP

9 kwietnia 2021 r. odbyły się online na platformie ClickMeeting posiedzenia Prezydium i ZG SBP, które poprowadziła dr Barbara Budyńska, p.o. Przewodniczącej SBP. Tematem były sprawy bieżące SBP (w tym konkursy, nagrody, granty) oraz planowane działania na 2021 r. Działania aktualne ZG SBP oraz zaktualizowany Plan pracy ZG SBP na 2021 r. przedstawiła dr Barbara Budyńska. Realizację planu działalności wydawniczej w roku 2021 zaprezentowała Marta Lach, dyrektor Wydawnictwa Naukowego i Edukacyjnego SBP, natomiast sytuację finansową ZG SBP (sprawozdanie finansowe i bilans za 2020 rok) – Aldona Zawalkiewicz, dyrektor Biura ZG SBP. Następnie, sprawozdania z działalności ZG, struktur terenowych, sekcji, komisji i zespołów SBP za rok 2020 przedstawiły kolejno dr Barbara Budyńska, Sylwia Błaszczuk, Marzena Przybysz. Dalszą część spotkania wypełnił temat przygotowań do KZD 2021, w tym uchwała o zmianie terminu zwołania KZD w 2021 r. i uchwały o zmianach w harmonogramie przygotowań do KZD 2021, przedstawienie harmonogramu prac związanych z organizacją wyborów w strukturach, organizacją KZD 2021, informacja o pracach komisji ds. statutu, strategii i programu działania na następną kadencję (dr Barbara Budyńska, Małgorzata Furgał, Krzysztof Dąbkowski). O badaniach ankietowych wśród członków SBP oraz realizacji projektu Analizy Funkcjonowania Bibliotek mówiła Aldona Zawalkiewicz.

MARZENA PRZYBYSZ

Informacje dotyczące działalności Stowarzyszenia dostępne są także na <http://www.sbp.pl/sbp/dzialalnosc>

Z ŻYCIA KOSZYKOWEJ

■ STANISŁAW LENTZ. RYSOWNIK I KARYKATURYSTA. WYSTAWA WIRTUALNA W MAZOWIECKIEJ BIBLIOTECE CYFROWEJ



Fot. z archiwum biblioteki

29 grudnia 2020 r. udostępniono w MBC wystawę rysunków Lentza, przygotowaną przez Dział Prezentacji Zbiorów.

Stanisław Lentz (1861-1920), malarz i rysownik, dyrektor i profesor Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, reprezentant warszawskiego środowiska artystycznego przełomu XIX i XX w. oraz pierwszych dwóch dekad XX stulecia – to jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego malarstwa portretowego tego okresu, a także autor scen rodzajowych oraz prac inspirowanych rewolucją 1905-1907 roku, w tym słynnego *Strajku* (1910).

Lentz, kojarzony przede wszystkim z malarstwem portretowym, był również świetnym ilustratorem i karykaturzystą. Przypadająca w 2020 r. setna rocznica śmierci artysty, którego życie i twórczość były nierozdzielnie związane z Warszawą, stała się impulsem do przygotowania wystawy wirtualnej, prezentującej mniej znany dorobek artysty – rysunki i karykatury reprodukowane w czasopiśmie. Lentz przez wiele lat współpracował z warszawskimi czasopismami, zamieszczając

w nich obrazki z życia Warszawy, scenki humorystyczne, a także karykatury przedstawicieli świata artystycznego i naukowego, pisarzy, dziennikarzy, jak: Henryk Sienkiewicz, Marian Gawalewicz, Lucyna Ćwierczakiewiczowa, Felicja Kaftalowa, Władysław Mierzwiński, Mieczysław Frenkiel, Jan Styka, Julian Ochorowicz.

Na wystawie dostępnej pod adresem <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/publication/87242> pokazano rysunki Lentza zamieszczone w latach 1886-1938 m.in. w: „Kłosach”, „Tygodniku Ilustrowanym”, „Kurierze Codziennym”, „Echu Muzycznym, Teatralnym i Artystycznym”, „Świecie”, zarówno w ramach współpracy Lentza z poszczególnymi tytułami, jak i przy okazji artykułów poświęconych twórczości artysty lub wspomnień o nim. Jest to okazały zbiór, znacznie większy od liczby zachowanych oryginałów, bowiem większość rysunków i obrazów artysty nie przetrwała II wojny światowej.

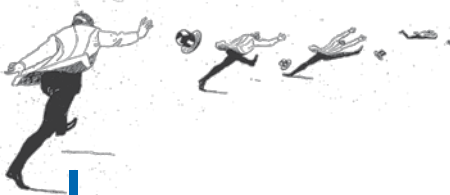
Materiał został podzielony na działy: *Osoby i osobistości, Obrazki z życia Warszawy, Wokół polityki, Za kulisami Warszawskiego Instytutu Muzycznego, Wypady pozawarszawskie, Scenki humorystyczne, Ilustracje do utworów literackich*; uzupełnienie ekspozycji stanowią: notka biograficzna *Stanisław Lentz*, szkic *Rysownik, karykaturzysta* oraz *Wybrana literatura*.

Czasopisma, z których wybrano ilustracje, pochodzą głównie ze zbiorów Biblioteki na Koszykowej (Dział Wydawnictw Periodycznych oraz Dział Sztuki, Rzemiosł Artystycznych i Kartografii), część rysunków dostępna jest w Mazowieckiej Bibliotece Cyfrowej, natomiast prace z „Kuriera Codziennego” i „Muchy” pobrano ze zbiorów Polony.

GRAŻYNA MAŁGORZATA LEWANDOWSKA

■ ZAPOMNIANY TRAKTAT I ZAPOMNIANA KONSTYTUCJA

W dniu 10.03. br. w Bibliotece na Koszykowej odbyło się spotkanie z Janem Engelgardem, kierownikiem Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, oddziału Muzeum Niepodległości



Fot. z archiwum biblioteki

w Warszawie. Spotkanie poświęcone było setnej rocznicy dwóch ważnych dla historii Polski doby dwudziestolecia międzywojennego wydarzeń. Pierwsze z nich to uchwalenie konstytucji marcowej z 17 marca 1921 r., drugie zaś to podpisanie w dniu 18 marca 1921 r. pomiędzy Polską a Rosją Radziecką Traktatu ryskiego.

Uchwalenie konstytucji stanowiło jedną z najpilniejszych potrzeb młodego państwa polskiego. W tym celu Sejm Ustawodawczy powołał w dniu 14 lutego 1919 r. Komisję Konstytucyjną, której zadaniem było opracowanie projektu ustawy zasadniczej. Debata konstytucyjna w parlamencie trwała łącznie przez 34 posiedzenia plenarne, w trakcie których poszczególne kluby zgłaszały własne projekty. Wśród głównych sił politycznych panowała zgoda w odniesieniu do formy ustrojowej państwa przewidzianej w projektowanej ustawie zasadniczej. Polska pod rządami konstytucji marcowej była republiką parlamentarną. Różnice pomiędzy stronnictwami dotyczyły konkretnych zapisów prawnych, określających przede wszystkim pozycję ustrojową poszczególnych organów władzy państwowej. Prawica, reprezentowana w Sejmie głównie przez Narodową Demokrację, opowiadała się za dwuizbowym parlamentem (Sejm i Senat) oraz, spodziewając się kandydowania na urząd prezydenta przez ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, starała się ograniczyć kompetencje przyszłej głowy państwa. W sferze aksjologicznej prawica postulowała zagwarantowanie naczelnej pozycji Kościołowi rzymsko-katolickiemu. Lewica zaś, złożona m.in. z PPS i PSL „Wyzwolenie”, była przeciwna powoływaniu Senatu i opowiadała się za zasadą państwa laickiego. W swoim ostatecznym kształcie konstytucja opierała się na trójpodziale władz, wśród których naczelną rolę odgrywał dwuizbowy parlament, sprawujący kontrolę nad władzą wykonawczą. Słaba pozycja ustrojowa prezydenta ograniczała go w dużej mierze do funkcji reprezentacyjnych. Konstytucja marcowa gwarantowała ponadto szeroki katalog praw i wolności obywatelskich.

W drugiej części spotkania zarysowane zostały okoliczności związane z zawarciem Traktatu ryskiego. Układ pokojowy pomiędzy Polską a Republikami Radzieckimi Rosyjską i Ukrainą w 1921 r. był konsekwencją wojny polsko-radzieckiej, toczonyj w latach 1919-1920. Delegacji polskiej przewodniczył ówczesny wiceminister spraw zagranicznych, polityk PSL „Piast” Jan Dąbski. Ważną rolę w trakcie rokowań odegrał również

jeden z liderów Narodowej Demokracji, Stanisław Grabski. Na mocy postanowień Traktatu wschodnie granice Polski przesunięte zostały daleko poza linię Curzona, obejmując znaczne obszary Ukrainy i Białorusi. Zawarcie pokoju stanowiło jednak kres federacyjnych planów J. Piłsudskiego, które zakładały powołanie pod wodzą Polski ścisłego sojuszu narodów zamieszkujących Kresy Wschodnie. W myśl pozostałych postanowień Traktatu Rosja zobowiązywała się zapłacić Polsce, tytułem udziału Polski w gospodarce carskiej Rosji, 30 mln rubli w złocie oraz dokonać zwrotu wywiezionych w okresie zaborów dóbr kultury i sztuki, w tym licznych księgozbiorów i bibliotek (m.in. zbiorów Biblioteki Załuskich, pierwszej polskiej biblioteki narodowej).

W trakcie prelekcji zaprezentowane zostały wybrane publikacje poświęcone przedstawianej problematyce. Film ze spotkania wyemitowany został na kanale YouTube Biblioteki.

MACIEJ MOTAS

■ BYĆ JAK MIRA

Nasza Biblioteka była miejscem premiery literackiej. Wchodząca na rynek książka dotyczyła życia sławnej artystki, Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej, a jej autorką jest Agnieszka L. Janas, dziennikarka i blogerka.

Impreza odbyła się 8 marca, czyli w samym Dniu Kobiet. Nie był to bynajmniej zbieg okoliczności, gdyż tak właśnie zamarzyła sobie pani



Źródło: www.empik.com

Janas, która notabene własne urodziny obchodziła w dniu następnym. Uznała mianowicie, iż Święto Kobiet będzie znakomicie komponować się z zawartością dzieła, promującego nie tylko osobę bohaterki jako aktorki, piosenkarki i menadżerki, ale również jej styl życia, mocne osadzenie w świecie kultury oraz w relacjach międzyludzkich, a przede wszystkim osobistą odwagę i przebojowość. Krótko mówiąc – na kartach książki stała się ona wzorem do naśladowania, a naczelne credo publikacji można streścić w słowach „być jak Mira”. Tytuł książki brzmi: *Mira. Po prostu kobieta*. Przypomnijmy, że obecny rok 2021 został ogłoszony przez Sejmik Województwa Mazowieckiego za rok Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej w związku ze 120. rocznicą jej urodzin.

Spotkanie z Agnieszką L. Janas poprowadziła Joanna Sieklicka i Piotr Kitrasiewicz, a pierwsze zadane pytanie brzmiało, dlaczego autorka przedstawiła losy bohaterki tylko do zakończenia II wojny światowej, urywając opowieść u zarania utworzenia zespołu pieśni i tańca „Mazowsze”, tym bardziej, że Mira Zimińska-Sygietyńska żyła jeszcze długo, bo do roku 1997, rozstając się ze światem w nobliwym wieku 96 lat?

Skupiłam się na pokazaniu losów Miry w okresie przedwojennym, kiedy stała się największą gwiazdą estrady i kabaretu Warszawy lat trzydziestych. Była także aktorką teatralną i filmową i miała nawet szansę zrobienia kariery w samym Hollywood, tym bardziej, że posiadała łatwość uczenia się języków obcych, ale nie zdecydowała się na przyjęcie propozycji wytwórni Paramount i wyjazd do USA, bo wolała występować na scenie w bezpośrednim rezonansie z warszawską publicznością. Główne role zagrała w zasadzie tylko w dwóch filmach – „Każdemu wolno kochać” i „Papa się żeni” – i może właśnie dlatego powojenne pokolenia widzów nie rozpoznają jej tak łatwo jak inne przedwojenne aktorki filmowe w rodzaju Jadwigi Smosarskiej, Elżbiety Barszczewskiej, Iny Benity, Jadwigi Andrzejewskiej czy Toli Mankiewiczówny. Dzisiaj jest ona kojarzona przede wszystkim z zespołem „Mazowsze”, jako jego wieloletnia menadżerka, a mnie chodziło właśnie o przypomnienie Miry jako wszechstronnej artystki dwudziestolecia międzywojennego, odgrywającej dominującą rolę w tamtej kulturze masowej nie

tylko dzięki talentowi, ale również osobowości – powiedziała autorka.

Mira Zimińska miała bardzo ciekawe, ale i trudne życie, szczególnie w jego pierwszym okresie. Wydana za mąż już jako nastolatka, była przez męża bita i gwałcona, a nawet omal nie straciła życia, kiedy próbował ją udusić. W wieku 20 lat rozwiodła się. To przeżycie zraziło ją na długie lata do ponownego stanięcia na ślubnym kobiercu, chociaż wchodziła z mężczyznami w nieformalne związki. Dopiero poznanie muzyka i pedagoga Tadeusza Sygietyńskiego zaowocowało ich wieloletnią przyjaźnią, współpracą przy „Mazowszu”, a wreszcie małżeństwem, zawartym w roku 1954, na krótko przed przedwczesną śmiercią Sygietyńskiego. Po jego zgonie, sama stanęła na czele zespołu jako dyrektorka kontynuując jego dzieje i renomę, którą zdobył już na początku lat pięćdziesiątych, nie tylko na polskiej ziemi.

Agnieszka Janas nie kryła fascynacji postacią swojej bohaterki. Na pytanie, dlaczego książce nadała charakter powieści, a nie monografii, wyjaśniła, że chciała w ten sposób wyrazić swój osobisty stosunek do Miry Zimińskiej, na co forma powieściowa pozwala w dużo większym stopniu niż publikacja biograficzna. W swojej książce, której przesłaniem jest również wspieranie współczesnych kobiet poprzez ukazanie życia innej kobiety, znajdującej drogę i sposób do przezwyciężenia trudności, dotyka takich uniwersalnych problemów, jak budowanie samoświadomości, samookceptacji, dojrzewanie do własnych życiowych wyborów. Tak jak zrobiła to właśnie Mira.

Po zakończonej rozmowie zaprezentowano koncert znanych piosenek przedwojennych, w tym z repertuaru Miry Zimińskiej, które zaśpiewał wokalista Jan Emil Młynarski z towarzyszeniem kapeli Warszawskie Combo Taneczne, prezentującej m.in. grę na nietypowym i trudnym instrumencie, jakim jest pila.

Spotkanie było transmitowane online i jest dostępne na stronie www.koszykowa.pl jak również pod linkiem „Być jak Mira”. Promocja książki o Mirze Zimińskiej oraz koncert – Warszawskie Combo Taneczne – YouTube.

PIOTR KITRASIEWICZ

POSTAKTUALIA

Przyszło nam egzystować w epoce masowego odchodzenia. Umierają osoby bliskie oraz bardzo bliskie. Współpracownicy, znajomi, oraz ci o których coś wiemy ze słyszenia. I za każdym razem są to odejścia ostateczne, nieodwracalne. Nic na to nie można poradzić.

Ale po tych, którzy odeszli, pozostają ślady. W naszej świadomości oraz w pamięci – a za każdym razem również w formie luk dookoła nas, których nie ma jak zapłacić. No więc niech to tak zostanie: przynajmniej na jakiś czas.

Niekiedy pozostały po nich również teksty zapisane – drukowane, cyfrowe – wzbogacające naszą zawodową albo naukową wiedzę. Byłoby dobrze, gdyby się nie zmarnowały. Ponieważ niekiedy selekcja przychodzi nam nadmiernie łatwo. Oraz zapominanie też.

Fakt, że to pandemiczne paskudztwo kiedyś minie, niczego nie cofnie ani nie odwróci. Z tym co się stało musimy żyć. Nie znajdując sposobu na reaktywację, bo takiego nie ma.

Człowiek może zrobić tylko to, co zrobić może. Ewentualnie kontynuując to, co robiliśmy wspólnie z tymi, których już wśród nas nie ma. Niech więc taka świadomość pozostanie nam bliska.

JACEK WOJCIECHOWSKI

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
we współpracy z Biblioteką Publiczną
m.st. Warszawy – Biblioteką Główną
Województwa Mazowieckiego

Rada Redakcyjna:

Zdzisław GĘBOŁYŚ (przewodniczący),
Sylvia BŁASZCZYK, Stanisław CZAJKA,
Małgorzata JEZIERSKA, Mirosława MAJEWSKA,
Bożena WINIARSKA

Redaktor naczelna:

Elżbieta STEFAŃCZYK
(tel. 600-433-877; e-mail: e.stefanczyk@sbp.pl,
e.stefanczyk@onet.pl)

Zastępca redaktora naczelnego:

Barbara BUDYŃSKA
(tel. 507-622-572; e-mail: b.budynska@sbp.pl)

Sekretarz redakcji:

Marzena PRZYBYSZ
(tel. 697-790-802; e-mail: m.przybysz@sbp.pl)

Redaktor techniczny:

Elżbieta MATUSIAK

Opracowanie graficzne i łamanie:

Ewa MAJEWSKA

Tłum. na jęz. angielski:

Małgorzata WALESZKO

Projekt graficzny:

Tomasz KASPERCZYK

„Bibliotekarz” – www.czasopisma.sbp.pl/bibliotekarz

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania
redakcyjnego i skracania tekstów.



Wydawnictwo Naukowe
i Edukacyjne Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa,
ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 22 827-52-96
www.sbp.pl

Marta LACH – Z-ca Dyrektora Biura ZG SBP
ds. wydawnictw

tel. 22 827 08 47, e-mail: m.lach@sbp.pl

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A.
46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Druk i oprawa: Mazowieckie Centrum Poligrafii
ul. Ciurlionisa 4, 05-270 Marki.

ISSN 0208-4333. Indeks 352624

WARUNKI PRENUMERATY „BIBLIOTEKARZA”

„Bibliotekarz” dostępny jest w prenumeracie
i w bezpośredniej sprzedaży w Biurze ZG SBP. Koszt
prenumeraty rocznej w 2021 r. to **210 zł**. Zamówienia
na czasopismo można składać w ciągu całego roku,
od dowolnego numeru pisma:

- za pośrednictwem e-sklepu SBP, pod adresem
www.sbp.pl/prenumerata,
- e-mailem na adres: sprzedaz@sbp.pl,
- listownie na adres: Dział Sprzedaży SBP. Bu-
dynek F, al. Niepodległości 213, 02-086 War-
szawa.

Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy
proponujemy następujące rabaty:

- 2-9 egzemplarzy – 20%,
- 10 i więcej egzemplarzy – 30%.

„Bibliotekarz” jest dostępny online w Archiwum
Cyfrowym SBP pod adresem www.ac.sbp.pl

WAŻNE DLA AUTORÓW PUBLIKUJĄCYCH W „BIBLIOTEKARZU”

1. Przesyłanie tekstów w plikach w progra-
mie Word w formatach DOC lub RTF (od-
stęp 1,5 między wierszami), wykresy i tabele
w programie excel, a zdjęcia w formacie JPG
w rozdzielczości 300 dpi na adres Wydawnic-
two Naukowe i Edukacyjne SBP ([wydawnic-
two@sbp.pl](mailto:wydawnic-
two@sbp.pl)) lub bezpośrednio do redaktora
naczelnego na adres: e.stefanczyk@sbp.pl.
Teksty i fotografie powinny być podpisane.
2. Stopień lub tytuł naukowy oraz miejsce pracy
i pełniona funkcja do umieszczenia w notce
o autorze.
3. Oświadczenie Autora o wyrażeniu zgody na
bezpłatne publikowanie danego tekstu w in-
ternecie w związku z digitalizacją „Bibliote-
karza”.

„Bibliotekarz Roku 2020” Finaliści II etapu



Anna Rutkowska
Zachodniopomorski Bibliotekarz Roku 2020

Kierownik Działu Promocji Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie;
wykształcenie: wyższe historyczne, podyplomowe: zarządzanie przedsiębiorstwem;
20 lat pracy w bibliotece.



Renata Sztabnik
Pomorski Bibliotekarz Roku 2020

Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Kobylnicy;
wykształcenie: wyższe historyczne, podyplomowe: menedżer kultury oraz edukacja biblioteczna z technologią informacyjną;
8 lat pracy w bibliotece.



Magdalena Śliwak
Lubuski Bibliotekarz Roku 2020

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Papuszy w Żaganiu;
wykształcenie: wyższe bibliotekarskie;
16 lat pracy w bibliotece.



Halina Świtlicka
Małopolski Bibliotekarz Roku 2020

Nauczyciel-bibliotekarz, kierownik Filii w Olkuszku Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie;
wykształcenie: wyższe: filologia polska, podyplomowe: bibliotekoznawstwo oraz informatyka z administracją;
33 lata pracy w bibliotece.



Nina Turek-Kwiecień
Świętokrzyski Bibliotekarz Roku 2020

Dyrektor Miejsko-Gminnej i Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Mikołaja Reja w Kazimierzy Wielkiej;
wykształcenie: wyższe bibliotekarskie;
12 lat pracy w bibliotece.



Martyna Urbaniak
Łódzki Bibliotekarz Roku 2020

Starszy bibliotekarz, kierownik Filii nr 26 Biblioteki Miejskiej w Łodzi;
wykształcenie: wyższe bibliotekarskie;
8 lat pracy w bibliotece.



Agnieszka Witzcak
Śląski Bibliotekarz Roku 2020

Kierownik Wypożyczalni Literatury dla Dorosłych Miejskiej Biblioteki Publicznej w Jastrzębiu-Zdroju;
wykształcenie wyższe: filologia polska, podyplomowe: bibliotekoznawstwo;
10 lat pracy w bibliotece.



Marzena Wojnar
Kujawsko-pomorski Bibliotekarz Roku 2020

Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Lubiczu;
wykształcenie: wyższe bibliotekarskie, podyplomowe: organizacja i zarządzanie, coaching;
30 lat pracy w bibliotece.

„Bibliotekarz Roku 2020”

Finaliści II etapu



Iwona Brodzik
Lubelski Bibliotekarz Roku 2020

Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Starych Kobiątkach (Gmina Stoczek Łukowski);
wykształcenie: wyższe ekonomiczne, podyplomowe bibliotekarskie;
15 lat pracy w bibliotece.



Marcin Duda
Opolski Bibliotekarz Roku 2020

Kierownik Oddziału Dziecięco-Młodzieżowego Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Pawła II w Opolu;
wykształcenie: wyższe pedagogiczne;
5 lat pracy w bibliotece.



Renata Igielska
Podlaski Bibliotekarz Roku 2020

Kierownik Oddziału dla Dzieci Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łomży;
wykształcenie: wyższe pedagogiczne;
26 lat pracy w bibliotece.



Monika Machowicz
Podkarpacki Bibliotekarz Roku 2020

Starszy kustosz, instruktor w Krośnieńskiej Bibliotece Publicznej;
wykształcenie: wyższe bibliotekarskie;
26 lat pracy w bibliotece.



Beata Malentowicz
Dolnośląski Bibliotekarz Roku 2020

Nauczyciel-bibliotekarz, kierownik Wydziału Wspomagania Szkół i Placówek Oświatowych Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej we Wrocławiu;
wykształcenie: bibliotekoznawstwo i informacja naukowa;
12 lat pracy w bibliotece.



Krzysztof Dąbkowski
Warmińsko-mazurski Bibliotekarz Roku 2020

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie;
wykształcenie: wyższe bibliotekarskie;
20 lat pracy w bibliotece.



Hanna Gawrońska
Mazowiecki Bibliotekarz Roku 2020

Starszy kustosz, kierownik Oddziału Gromadzenia i Opracowania Zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Wiktora Gomulickiego w Ostrołęce;
wykształcenie: wyższe bibliotekarskie;
39 lat pracy w bibliotece.



Lucyna Kończal-Gnap
Wielkopolski Bibliotekarz Roku 2020

Starszy kustosz, dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomysłu;
wykształcenie wyższe: filologia polska i bibliotekarstwo;
19 lat pracy w bibliotece.

